Nr. 190. Kraków, Piątek 26 Kwietnia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	56 kor. 80 h.	27 kor. 60 h.	15 kor. 80 h.	5 kor. 40 h.
z odniesieniem do domu	64 " 80 "	32 " 40 "	16 " 20 "	5 " 40 "
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	64 " 80 "	32 " 40 "	16 " 20 "	5 " 40 "
z dwurazową	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Państwie Niemieckiem	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W innych państwach	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) zamawia się nadsyłając wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 243. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. kasy oszczęd. 850.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po ... w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulic. Karola Ludwika 9.
Cena numeru 16 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hojecka, A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchsbaum ulica Karola Ludwika 31, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 3; W Jarosławiu J. Kosyński. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 60 h., za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 8 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Choroba i lekarstwo.

Kraków, 25 kwietnia.

Za pięć dni zbierze się parlament. Dobrze, to się zbiera. Zwalczające się w nim grupy i stronnictwa nie odwykają się zbytnio od siebie. Staną znowu oko w oko i w zwyczajnych barwach, utrzymując się przy należytem zrozumieniu i ocenie odległości między ich programami i dążeniami a — rzeczywistością.

Położenie wewnętrzne państwa nie daje stanowczo powodów do optymizmu. Przeciwnie, nawet bardzo daleko idący pesymizm byłby raczej na miejscu w dzisiejszym stanie rzeczy. Dekompozycya idzie niepowstrzymanie, postępia w tem państwie bardzo znacznie. Najważniejsze przyczyny leżą w samym rządzie. Raczej w organicznej jego niezdolności do wytworzenia i ustalenia jakiejś stałej myśli państwowej, dokoła której żywioły wierne państwu i dynastyi mogłyby się konsolidować, tworząc skupienie siły politycznej i moralnej, wystarczającej do utrzymania nawy państwowej w równowadze.

W chwili, kiedy runęły bezpowrotnie złudne nadzieje, że uzbrojona ręka zastąpić potrafi wyjałowione głowy, że bagnetem można dokazać tego, czego nie zdołano dokazać rozumem stanu, okazało się znowu, że mimo wojny światowej, mimo straszliwych wstrząśnień i niebezpieczeństw, obok których i przez które przeszło to państwo, idea żywa, idea twórcza jednak się w niem nie zrodziła. Wielkie prowizoryum austryackie, odwieczne urywanie na jednym końcu, celem doszturkowania na drugim — przetrwało wszystkie tragedye, wzloty i zwątpienia w tej wojnie. Można powiedzieć, że się w tem państwie nic nie zmieniło, tylko się ku rozkładowi bardziej pochyliło...

Objawy tego rozkładu posunęły się z dziedziny parlamentarnego życia w głąb działalności samego rządu. Ostatnie wypadki ujawniły taki brak konsolidacyi w samych centrach rządzącej woli, że zupełnie już nie można się dziwić, jeżeli w społeczeństwie austryackiem zapanowało takie rozbicie. Minister spraw zagranicznych z lekkiem sercem stawał na poprzek prezydentowi ministrów. Jeden i drugi zaś znajdował się nagle wobec czynników innych, pozarządowych, nie mniej jednak wpływowych.

Zdawało się czas niejaki, że sama racya stanu w swoim rozwoju, w związku z perypetyami wojny, dostarczy politykom kierującym w Austryi wątka myśli, że da im wskazówki, jak należy postępować, do czego dążyć. Sprawa polska, należycie zrozumiana, odpowiednio pogłębiona i konsekwentnie prowadzona, była jakgdyby predystynowaną do tego, aby stać się punktem wyjścia do takiej przebudowy monarchii, któraby uzdolniła ją nietylko do powojennego bytowania, ale także zapewniła jej trwałość, siłę i niezależność.

Znaczenie to tak pojętej sprawy polskiej dla monarchii polegało nietylko na tem, że w sferę jej mocarstwowego życia wchodził wielki historyczny naród, zajmujący tak ważną część środkowej Europy, ale także i dlatego, że interesy w potrzebach swoich życiowych zaspokojonej Polski nietylko nie kolidowały nigdzie z interesami Niemców austryackich, za nimi zaś wszystkich wogóle Niemców, ale przeciwnie w dalszym swym logicznym rozwoju mogły znaleźć między sobą cały szereg bardzo ważnych punktów stycznych.

Na takich dwóch filarach, jak polski i niemiecki, oparta nowa struktura państwa mogła być już dostatecznie obszerną, aby zapewnić potrzebną przestrzeń dla życia i rozwoju wszystkich innych elementów narodowościowych w obrębie monarchii leżących. Nic dla uciskania bowiem kogokolwiek, nie dla wzajemnego gwarantowania sobie hegemonii nad innymi, ale właśnie dla umożliwienia tem szerszego i pełniejszego liberalizmu narodowościowego, potrzebne było to nowe ufundamentowanie budowli państwowej, która w dzisiejszym swojem położeniu okazuje równowagę tak niepokojąco chwiejną.

Niestety oczekiwania te doznały srogiego zawodu. Do naturalnego procesu rozwojowego tej nowej austryackiej racyi stanu wmieszali się z wielkim szumem i hukiem dyletanci, którzy nie zadali sobie trudu przemyślenia wszystkich konsekwencyj swoich uczynków, lecz, w pogoni za chwilowemi oratorskimi czysto efektami, usiłowali godzić na przełaj po porastających ruiną nowego życia zagonach historii. Niewczesna ta interwencya tyle lekkomyślnych, ile zarozumiałych dyletantów, zepsuła, jeżeli nie wszystko, to bardzo wiele. Wprawdzie można mieć zaufanie do logiki zbiorowego życia, która jest silniejsza, niż logika indywidualnej karyery.

Nietylko wspomnienia niedawnych jeszcze lepszych czasów naszych w tem państwie, ale także trzeźwa ocena naszego międzynarodowego położenia sprawiają, że my Polacy patrzymy na te wszystkie objawy z wzrastającym niepokojem. Jeżeli z ust polityków polskich płyną słowa skargi i gniewu, jeżeli na szpaltach dzienników polskich spotykać się można często z gorzką wymówką pod adresem sfer rządzących w Austryi, to z pewnością nie są to objawy dążeń przeciwpaństwowych, ale troski głębokiej o przyszłość tego państwa, którego zachowanie w sile i pełnej sprawności mocarstwowej leży „rebus sic stantibus" w interesie życiowym odradzającej się Polski.

Kiedyś — może już niebawem — przyjdzie czas, kiedy w Wiedniu przekonają się, że »pod Dziedzicami rozpoczyna się nie kraj nieprzyjacielski«, ale przeciwnie, kraj, w którym żyją i działają nietylko ludzie poszczególni, ale całe wielkie stronnictwa, które same jedne w tem państwie rozumiały i rozumieją jasno, czem w politycznej konstrukcyi Europy Austrya jest, czem być może i czem być powinna. Bo dopiero na wschód od Dziedzic zaczyna się ta perspektywa, w której te sprawy jasno widać, a której w ciasnych ulicach Wiednia napróżno szukać.

A jednak musi być ta perspektywa otwartą. Muszą pojawić się w centrach rządzących tego państwa zarówno umysły wielkie, jak charaktery silne. Bo one jedne tylko zdołają odczuć rytm nowego czasu i poprowadzić państwo do nowych wielkich zadań. Jeżeli ich państwo na czas nie znajdzie, grożą mu rzeczy najgorsze.

Zażegnanie przesilenia gabinetowego

(Telefonem).

Wiedeń, 26 kwietnia.

Wczoraj przez całe przedpołudnie panowało w parlamencie ogólne przekonanie, że przesilenie gabinetowe jest nieuniknione. Przekonanie to potwierdziła niejako wiadomość, iż prezydyum ministrów odwołało »już nawet« konferencyę z prezydyum Koła polskiego, wyznaczoną na godz. 5 po południu.

Na godz. 3½ po południu wyznaczone było posiedzenie rady ministrów, na którem to posiedzeniu zapaść miała stanowcza decyzya. W parlamencie też twierdzono ogólnie, że posiedzenie parlamentu odroczone zostanie z powodu przesilenia gabinetowego na czas późniejszy.

Po południu sytuacya nagle się zmieniła. — Delegaci stronnictwa konstytucyjnego i środka Izby panów zgłosili się o godz. 11 przed południem u prezydenta ministrów, by wręczyć mu memoryał. Spodziewano się ogólnie, że wizyta członków Izby panów u dr Seidlera będzie krótką. Stało się inaczej. Członkowie Izby panów wyszli z prezydyum ministrów dopiero o godz. 3 po południu. Odbyła się zatem konferencya, na której prezydent ministrów wyłuszczał prawdopodobnie zupełną bezpodstawność obaw większości Izby panów. Po »wyjaśnieniach« dr Seidlera oświadczyć mieli delegaci, iż stanowisko »opozycyjne« Izby panów nie było wcale skierowane przeciw dr Seidlerowi, że miało raczej podkład czysto rzeczowy, że wobec »wyjaśnień« nie ogłoszą już nawet memoryału, wręczonego dr Seidlerowi, lecz inny komunikat, nie tak wojowniczy.

Wobec odwrotu większości Izby panów odpadła też bezpośrednia przyczyna przesilenia, wywołana właściwie stanowiskiem większości Izby panów, zwracającem się przeciw rządowi. Do braku większości w Izbie posłów przyzwyczaił się dr Seidler już oddawna, od czasu, gdy stracił poparcie Koła polskiego.

Zaraz po wizycie członków Izby panów mówiono w kołach parlamentarnych o pewnem polepszeniu się sytuacyi. Poprawa dalsza nastąpiła w godzinę później, gdy agraryusze niemieccy wyszli z salonu prezydenta ministrów zupełnie uspokojeni co do sposobu rekwizycyi w krajach niemieckich. Stronnictwa niemiecko-narodowe powezmą decyzyę w sobotę. Niemcy narodowi przedłożyli dr Seidlerowi nowe postulaty, żądające odpowiedzi najpóźniej do soboty.

Niemcy żądają utworzenia sądu obwodowego w Trutnowie, podziału administracyjnego i narodowego starostw i okręgów podatkowych, oraz władz górniczych w Czechach, nowego uregulowania stosunków językowych w Czechach. Odnośnie do państwowo-prawnych żądań Czechów i Słowian południowych zażądali Niemcy ograniczenia wolności prasy, stowarzyszania i zgromadzania się, o ile chodzi o dążenia tego rodzaju, ścigania urzędników państwowych i księży czeskich, podpisujących i popierających państwowo-prawne deklaracye Czechów.

Trudno przypuszczać, by dr Seidler żądania te Niemców spełnił, spodziewać się raczej należy, że Niemcy narodowi zadowolnią się także jakiemiś »wyjaśnieniami«. Wówczas wyjdzie dr Seidler z ostatniej afery cały i wzmocniony na duchu. Pozostanie mu jednak jeszcze jedna troska, troska o większość w Izbie posłów.

Protest stronnictw niemieckich.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 kwietnia.

Wydział związku stronnictw niemiecko-narodowych uchwalił rezolucyę, w której insynuacyę Czechów i Słowian południowych, jakoby obywatelskie stronnictwa niemieckie wypowiadały wierność

Stronnictwo chrześc. socyalne ogłasza również komunikat z protestem przeciw zarzutom Czechów i Słowian południowych, podkreślając, że stało i stać będzie zawsze na stanowisku niezłomnej i bezwarunkowej wierności dla cesarza i państwa.

Odparcie ataków przeciw narodowi polskiemu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej przed przystąpieniem do porządku dziennego minister spraw wewnętrznych Toggenburg oświadczył:

Posłowie Stapiński i Haller na ostatniem posiedzeniu komisyi wojskowej wskazali na artykuł, który pojawił się w numerze 93 »Mittags-Zeitung« pod tytułem »Zemsta za Chełm«, w którym to artykule powtórzone jest rzekome oświadczenie arcyks. Fryderyka, które miało brzmieć: »Pod Dziedzicami rozpoczyna się kraj nieprzyjacielski«. Obaj panowie zapytali przytem, czy rząd jest gotów dać im zadośćuczynienie za tę publikacyę?

Pozwalam sobie w tej mierze oświadczyć wobec komisyi, że J. ces. i król. wysokość marszałek polny arcyks. Fryderyk nigdy nie wypowiedział słów »Pod Dziedzicami rozpoczyna się kraj nieprzyjacielski«. Muszę nadto powiedzieć, że dopuszczenie to ogłoszenia tego w prasie jest błędem, popełnionym przez władze cenzorskie, ponieważ według obowiązujących poleceń cenzuralnych powinno było być zupełnie wykluczonem przepuszczenie takiej notatki. Jeżeli mimo tego to się nie stało, to mogę tylko wyrazić moje ubolewanie z powodu tego przeoczenia. Sądzę, że już samo stwierdzenie to uczyni zadość trzeciemu punktowi zapytania posła Hallera, który domagał się od rządu odpowiedniego zadośćuczynienia dla narodu polskiego.

Komisya obradowała następnie w dalszym ciągu nad rozporządzeniem cesarskiem w sprawie przedłużenia obowiązku służby w pospolitem ruszeniu.

Minister obrony krajowej Czapp wobec wniosku »Czeskiego Svazu«, przedłożonego na poprzedniem posiedzeniu komisyi wojskowej przez posła Kalinę, a domagającego się odmówienia zatwierdzenia rozporządzenia cesarskiego z dnia 1 maja 1915 roku, oświadczył, że już kilkakrotnie miał sposobność przedstawić stanowisko rządu wobec takiej ewentualności a obecnie jedynie może ponownie zaznaczyć, że wniosek, którego przyjęcie stworzyłoby próżnię, jest dla rządu i zarządu wojskowego bezwarunkowo nie do przyjęcia. Co dotyczy oświadczenia czeskiego Svazu, to minister otrzymał od prezydenta ministrów polecenie, aby odparł jak najstanowczej imieniem rządu wywody, zawarte w oświadczeniu tem, ponieważ są one przeciwne austryackiej myśli państwowej, a więc nie nadają się zupełnie do dyskusyi, zwłaszcza w części ostatniej.

W ciągu posiedzenia przemawiał także poseł Haller.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej poseł Haller odparł bardzo energicznie zarzuty, podniesione na posiedzeniu tej komisyi przez posłów Mühlwerta i Jerzabka przeciw narodowi polskiemu. Pos. Haller zaznaczył, że wszystkie zarzuty przeciw narodowi polskiemu podniesione są nieprawdziwe. Naród polski jednak walczyć nie może w obronie celów wojennych junkrów niemieckich.

Przesilenie na Węgrzech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 26 kwietnia.

Misya desygnowanego prezydenta ministrów Józefa Szterenyiego, co do której zdawało się, że poczyniła pewne postępy, wedle wczorajszych dzienników wieczornych może być uważaną za nieudałą. Szterenyi wystąpił, jak wiadomo, z projektem, aby parlamentarne załatwienie przedłożenia o reformie wyborczej odłożyć do jesieni. Partya Karolyiego i partya socyalistyczna zgodziły się na to pod warunkiem, że jeżeli przyjęcie niezmienionego projektu o reformie wyborczej w jesieni nie miałoby być zapewnionem, natenczas daną będzie w najkategoryczniejszy sposób obietnica rozwiązania Izby i zarządzenia nowych powszechnych wyborów. W międzyczasie także i w łonie stronnictwa rządowego pojawiły się prądy przeciwne, które nie uważają za wskazane odroczenia załatwienia przedłożenia o reformie wyborczej. Skutkiem tego wczoraj po południu szereg osobistości, które miały wejść w skład nowego gabinetu, odmówiło przyjęcia zaofiarowanych im tek. Także hr. Stefan Tisza oświadczył po południu, że stronnictwo jego nie może się zgodzić na odroczenie załatwienia reformy wyborczej do jesieni, lecz domaga się natychmiastowego rozpoczęcia rokowań celem doprowadzenia do kompromisu. Wobec tych okoliczności Szterenyi prawdopodobnie złoży misyę utworzenia gabinetu.

Obraz sytuacyi uzupełnia mowa, wygłoszona wczoraj przez prezydenta ministrów Wekerlego, który w Izbie z wielką serdecznością przemawiał za możliwością porozumienia, dodając, że przy dobrej woli różnice będą mogły być usunięte i, że po dymisyi ci członkowie obecnego gabinetu, którzy skłaniają się ku porozumieniu, będą mogli swoje osobiste przekonania bez przeszkody ujawnić. Mowa ta znów wysunęła na pierwszy plan myśl kompromisu i partyą pracy tak, że jest pewne prawdopodobieństwo, iż na tej podstawie mogłoby przyjść do utworzenia gabinetu.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 25 bm.:

Nad górną Devoli w Albanii odparliśmy w ostatnich dniach francuskie uderzenia.

Na południowym zachodzie nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 25 bm.:

Zachodni teren wojny:

Na polu bitwy nad Lys nie udał się silny przeciwatak Francuzów, wykonany na wzgórze Vleugelhoeck, przyczem nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Miejscowe walki na północny zachód od Bethune koło Festubert i po obu stronach Scarpy.

Na południe od Somme zaatakowaliśmy Anglików i Francuzów koło Villiers, Bretonneux i na południe stamtąd. Po zaciętej walce utorowała sobie nasza piechota drogę przez gniazda karabinów maszynowych nieprzyjacielskich. Piechotę popierały przytem skutecznie wozy pancerne. Zdobyliśmy miejscowość Hanghard, o którą wiele walczono.

Na zachodnim brzegu Avre posunęliśmy naprzód nasze linie na wzgórzach na północny zachód od Castel. Przez cały dzień wykonywał nieprzyjaciel wojskami, przygotowanemi na polu bitwy oraz pośpiesznie sprowadzonemi posiłkami gwałtowne przeciwataki. Załamały się one krwawo. Zacięte walki toczyły się na zdobytym obszarze także i przez noc. W ręku naszem pozostało przeszło 2.000 jeńców. Zdobyliśmy cztery działa i wiele karabinów maszynowych.

Z innych widowni wojennych niema nic nowego do zgłoszenia.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

PAWEŁ STAŚKO.

POD MŁOTEM LOSU

Powieść z przeżyć wojennych.

16 (Ciąg dalszy.)

W głosie Dory począł drgać płacz, aż wreszcie przy ostatniem zdaniu buchnął gwałtowną czkawką.

— Podły! — wybiegło sykiem z ust Polińskiego i chwiejnym krokiem zbliżył się do płaczącej. Położył rękę na jej ramieniu i, nachylając się ku twarzy ukrytej w delikatnych dłoniach, starał się ją uspokoić serdeczną troskliwością prośby.

— Panno Doro, niech pani nie płacze, ten człowiek nie wart łez, proszę się uciszyć, bardzo proszę... Właściwie nic się tak okropnego nie stało. Ubliżył pani, ja to pojmuję, ale to już przepadło... Przekonał się, że to, co o pani myślał — nieprawda, że podejrzenie jego nie było niczem innem, jak tylko ohydą... Ja ze swej strony pociągnę go do odpowiedzialności i upokorzę. Proszę nie płakać, bo nic się pani złego nie stanie; jutro będę u niego i stanę w obronie pani, że mu się na dłuższy czas odechce wolnej miłości...

— Panie — odezwała się płaczliwie — on się na panu zemści! Powiedział wtedy jeszcze, że gdy mu nie ulegnę, to pan w przeciągu doby znajdzie się w wojsku...

— Tak? Aż on będzie generałem! Przy ostatnim przeglądzie uznano mnie za niezdolnego z powodu wady serca, zatem jego pogróżek się nie lękam.

— A gdy się dowie ksiądz i wogóle wszyscy, że jestem żydówką i że tak z panem razem... Boże! ja się spalę ze wstydu, nie zniosę tego — ach nie! Panie, ja stąd wyjadę, powinnam, muszę! Pan niech zostanie, bo panu to przecież nie zaszkodzi w opinii świata. Pan mężczyzna, panu więcej wypada, was świat inaczej sądzi, wam wszystko wolno, na wasze winy inaczej się patrzy — ale my kobiety!... Ja młoda dziewczyna, i tak samopas z obcym mężczyzną... — Ach, to zbrodnia, to w oczach ludzi straszny występek, taką kobietę nazywa się upadłą...

Głos jej stał się chwiejny i drżący. Spojrzała na Polińskiego z wyrazem bezradnego nieszczęścia, a załzawione źrenice zdały się błagać pomocy i skarżyć na krzywdę, jaką wyrządzono jej niesłusznie.

— Pani robi z tego niepotrzebną tragedyę... Proszę nie obawiać się niczego, bo wszystko zrobię tak, że będzie dobrze. Nikt się nie dowie o pochodzeniu pani, bo ja do tego Łanowskiego zmuszę. Zresztą on i tak idzie w najbliższych dniach w pole, więc tem lepiej da się tę całą historyę umorzyć.

— Właśnie, że może być przeciwnie: idąc na front, temberdziej nie będzie się liczył z niczem. Człowiekowi tego pokroju, co on, obojętną jest rzeczą wszelki nietakt, a w tym wypadku będzie się mścił, bo pan nie ma pojęcia, jaki on na mnie był rozjuszony. Myślałam, że rzuci się na mnie, jak żbik. Och, jak ja się tego człowieka boję... Gdy wspomnę dzisiaj, jaka piekielna chytrość przebijała mu się wtenczas w tych wilczych oczach to, naprawdę, truchleję...

— Ależ, panno Doro, proszę być spokojną, ja to wszystko wziąłem już na siebie i niech pani będzie przekonana, że wyjdę z tego zwycięsko i będzie znowu dobrze.

— Niech pan lepiej da spokój, bo ja... ja stąd wyjadę. Po co mam tu żyć w tej niepewności, lękać się jak zbrodniarz, nie śmieć popatrzeć nikomu w oczy spokojnie, tylko męczyć się myślą, że wszyscy o tem wiedzą i tają przedemną — ot tak, może ze względu na pana, lub księdza... Po co mam cierpieć, tem bardziej, że nie zasłużenie, kiedy mogę tego uniknąć najłatwiej przez wyjazd — i powiedz pan, czy nie mam słuszności?

—. Panno Doro, pani stąd nie pojedzie! Miałabyż pani sumienie zostawić mnie samego i wyjechać, Bóg wie, na jaki los? O Wiedniu niech pani nie marzy, bo to za trudna sprawa. Mogą panią odesłać gdzie do baraków, zatem po co się narażać?

— Mogę w końcu zamieszkać gdziekolwiek indziej.

— Nic żal byłoby pani rozstać się ze mną, przerwać naszą naukę?

— Trudno; czasem się musi wyjechać mimo żalu, nawet pomimo miłości... Panie Poliński, podniosła pewniejszy głos — ja panu powiem otwarcie, szczerze — och, dlaczego nie mam wyjawić tego pierwsza, po co mam być, jak teatralna figurka? Panie, ja pana kocham, kocham nie tak, jak się kocha mężczyznę, ale jako człowieka mądrego, szlachetnego... Kocham pana za jego wzniosłe ideały, za jego ducha, który jest dla mnie, jakby przystanią i latarnią morską wśród burzy moich pragnień, nadziemskich marzeń, ja kocham w panu wiedzę poglądy — i jabym chciała być z panem zawsze, chłonąć w siebie jego słowa, myśli.

Poliński milczał, patrząc w bezruchu na wzorzysty dywan, rozesłany pod stopami.

— I właśnie dla tego chcę wyjechać, by pan przezemnie mógł uniknąć ewentualnych przykrości — a zresztą, poco mam być ciężarem dla pana? Ja odejdę z pamięcią o panu na całe życie i pan także stąd wyjedź. Co pan tu będzie robił, po co marnować czas? Tylu teraz Polaków tu na obczyźnie — proszę mi to darować, ale ośmielę się dać panu radę: niech pan założy, w ładnej miejscowości, gdzie najwięcej uchodźców, polski dziennik... Byłoby to przedsięwzięcie znakomite, choćby dla samych informacyj. To pismo mogłoby być orędownikiem naszych bólów, nieszczęść i pragnień, czynnikiem, który wiele cierpień złagodzi i pośrednictwem u rządu, który dziś nami tak poniewiera w tem strasznem wojennem bezhołowiu. — A nas przecież są tu tysiące, tysiące! Ach, ja nie potrafię panu powiedzieć, ile dobrego możnaby przez to uczynić, ile łez otrzeć...

Poliński powstał z miejsca z jakimś radosnym blaskiem w oczach.

— Doro — odezwał się, jak przebudzony — ty jedyna, jedyna w świecie!... Nie, ja cię od siebie nie puszczę, ty przy mnie być musisz, musisz! Stałaś się teraz dla mnie drugą połową duszy — i po stokroć bardziej pragnę, abyś była przy mnie, bom odkrył w tobie moc, która nie egzaltuje, lecz dąży do twórczości, do czynu. Doro, ty musisz być moją, zostać nią, a wszystko zrobię, bo czuję, że będziesz dla mnie tym ogniem świętym, gwiazdą szczęścia mych dążeń, będziesz podnietą, cudem!... Ach, jakaś ty wielka w swej duszy, czuciu... Tyś już moja, na zawsze... na zawsze! — porwał ją w ramiona i począł pocałunkami okrywać jej usta, oczy, ręce.

— Panie...

— Nie obawiaj się mych pocałunków, boś moją, jedyną, najdroższą! Przedtem kochałem w tobie piękność, czarowne oczy, kibić twą słodką... przyznam się — kochałem pożarem zmysłów i pragnąłem twoich pieszczot, słodyczy, ciała — — — teraz kocham twą duszę, serce, całą twoją istotę...

— Panie, ja przecież żydówka, niech pan nie zapomina, że między nami jest otchłanna przepaść...

— Doro, my ją zrównamy z ziemią!

— W jaki sposób?

— Ty przejdziesz na katolicyzm i wezmę cię za żonę, jako mój skarb...

— Och, tego nie uczyniłabym nigdy! To byłoby z mej strony zdradą...

— Czyż przez ten konwenans wyrzekłabyś się szczęścia, Doro, byłabyś taką okrutną?

— Niech pan tak nie mówi, mnie się już w głowie miesza, tylko mię myśli opada i kusi...

— I miałażbyś siłę wyrzec się mnie, opuścić, iść w życie z tą myślą, że porzuciłaś tego, który cię całą duszą ukochał i pragnął z tobą stworzyć życie nowe, życie dwóch istot niezależnych od nikogo? Czyż jeśli kochasz, miałabyś serce odejść odemnie, odrzucić przez to szczęście, które na nas już czeka, ręce opuścić bezwładnie i dać się ponieść onej burzliwej fali, jaką jest często życie — dla tego jedynie, że brakłoby ci odwagi zerwać te przetlałe więzy? Wszak ludzkość powstała z jednego pnia i jedno Bóstwo — jest religią wszystkich! Doro, jeśli kochasz prawdziwie, powiedz czy pójdziesz za mną, czy dla wspólnego celu wyrzekniesz się tych kajdan, co cię krępują niewolniczo, i do mnie wyciągniesz dłoń — — powiedz, powiedz?

— Może... — wyszeptała po chwilce, ledwie dosłyszalnie i pochyliła głowę na jego piersi.

(C. d. n.)

Zajścia niemirowskie w oświetleniu oficyalnem.

O wypadkach, które poprzedziły rzeź ułanów polskich w Niemirowie i o samym jej przebiegu znajdujemy następującą autentyczną, ze strony polskiej oficyalnie przedstawioną relacyę w „Dzienniku Kijowskim“ z dnia 9 b. m.:

Przedstawiciel wojsk polskich przy ukraińskim sztabie generalnym, podporucznik Piotrowski, wręczył ministrowi spraw wojskowych memoryał treści następującej:

Dnia 10 kwietnia b. m. oddział polski w sile 40 ludzi z taborem udał się do wsi Pieczary, gdzie w porozumieniu z miejscowym „Ludowym Zarządem“ i prezesem „Zarządu żywnościowego“ otrzymał z ekonomii pieczarskiej produkty. Gdy po naładowaniu taboru oddział ruszył, uzbrojeni włościanie wsi Pieczary otoczyli go i przemocą rozbroili, przyczem oddział, wobec olbrzymiej przewagi ilościowej napadających, oporu nie stawił.

Dnia 11 kwietnia rozbrojeni ludzie z oddziału zostali wypuszczeni ze wsi Pieczary. Tegoż dnia pół szwadronu ułanów przejeżdżających przez wieś Rogowo, zostało napadniętych i rozbrojonych przez miejscowych uzbrojonych włościan. Dla wyjaśnienia tych incydentów udał się do wsi Pieczary na spotkanie z bracławskim komisarzem, p. Szewczenką, rotmistrz Szeliski. Komisarz zamiast wpłynąć na uspokojenie i załagodzenie sprawy i przyczynić się do zwrócenia broni i zabranych podwód w przemówieniu swojem pochwalił postępowanie włościan, zaznaczając, że z Polakami należy tak właśnie postępować. Po otrzymaniu wiadomości o tem wszystkiem, dowództwo polskie wysłało dowódcę 5-go pułku ułanów, pułkownika Kunemana, do Niemirowa dla spotkania się z komisarzem powiatowym i z[illegible] [illegible]statecznego nieporozumienia. Pułkownik [illegible]neman wyjechał z Gniewania 13 kwietnia [illegible] zginął bez wieści, lecz mamy powody przypuszczać, że został po drodze zamordowany przez włościan.

Wobec powyższych wypadków dnia 14-go kwietnia wieczorem, szef sztabu Gł. Dowództwa podpułkownik Barta, zabrawszy ze sobą jeden szwadron ułanów, kompanię legii oficerskiej i pluton artyleryi, udał się do Niemirowa, by sam osobiście załatwić wynikłe nieporozumienia. Spotkawszy 15 kwietnia pod wsią Kanawą komisarza bracławskiego powiatu, Szewczenkę, a dowiedziawszy się przytem, że we wsi Kanawie są liczne uzbrojone i dobrze zorganizowane oddziały włościańskie, udał się sam z komisarzem do Kanawy, pozostawiając oddział swój w polu. Widząc w Kanawie dużą ilość ludzi uzbrojonych w szyku bojowym, prosił komisarza o wyraźną odpowiedź, czy zebrane w Kanawie oddziały są wojskiem regularnem, czy też uzbrojoną bandą, gdyż w pierwszym wypadku porozumie się z dowódcą w sprawie swobodnego przejścia swego oddziału do Niemirowa, a w drugim zażąda, aby bandy te rozbroiły się, gdyż nie może mieć żadnej gwarancyi, czy nie zostanie napadnięty. Komisarz nie dał odpowiedzi, wsiadł do samochodu i wyjechał z Kanawy, pozostawiając podpułkownika Bartę samego. Podpułkownik Barta wrócił do swego oddziału, a przez ten czas, ze wsi Strzelczynce i drugich sąsiednich wsi wyruszyły zbrojne oddziały włościan, rozpocząwszy ruch okrążający oddział polski. Pomiędzy polskim oddziałem a uzbrojonemi bandami wywiązała się bitwa, w której atak na oddział polski został odparty.

Podpułkownik Barta, nie chcąc dalszego przelewu krwi, zdecydował się nie forsować przejścia do Niemirowa i cofnął się do Tywrowa.

Gdy znowu 16 kwietnia na oddział polski w Tywrowie został dokonany napad, oddział cofnął się do Gniewania. Podczas utarczki tywrowskiej, artylerya polska ostrzeliwała również i wieś Dzwonicę, gdzie włościanie napadli na znajdujący się tam obóz 5-go ułańskiego pułku.

W Gniewaniu miejscowe władze wojskowe ukraińskie zaproponowały Polakom, by przejechali koleją żelazną do Winnicy, gdyż ze względu na małą liczebność na miejscu wojsk ukraińskich, nie są one w stanie zapobiedz dalszym napadom na Polaków.

Z odciętego od dowództwa Niemirowa nie mam oficyalnych zawiadomień, lecz do dowództwa doszły wieści, że na rozkwaterowane we wsiach pod Niemirowem 2 szwadrony ułanów również napadły uzbrojone bandy i nietylko, że odebrały Polakom broń, lecz ograbiły ich przyczem torturowały ich, naprzykład odbierając pierścionki, odrąbywano palce z pierścionkami. Te 2 szwadrony zostały uratowane od śmierci przez ukraińskie regularne wojska, które pod pozorem aresztowania rozbrojonych odprowadziły ich do Żórawlówki pod opiekę austryackich wojsk.

Nie jestem w możności podać teraz wszystkich szczegółów i wyjaśnić, w jakich warunkach podczas walki i artyleryjskiej strzelaniny paliły się niektóre wsie, lecz widać jasno z powyższego przedstawienia, że postępowanie bracławskiego komisarza powiatowego, Szewczenki, nietylko nie przyczyniało się do załagodzenia sprawy i zwrotu broni rozbrojonym bez powodu Polakom, lecz na odwrót prowadziło do jeszcze większego rozjątrzenia włościańskich band.

Prócz tego czuję się w obowiązku zakomunikować, że taktyka i ruchy uzbrojonych band mają charakter działalności zupełnie zorganizowanego wojska, które zrobiło wszystkie przygotowania i występuje w regularnym szyku bojowym

Polskie wojska nie przekroczyły prawa samoobrony, gwarantowanego im w paragrafie 22 umowy z dnia 3 kwietnia r. b. *) i zgodnie z tym paragrafem, zawiadamiam pana, panie ministrze, w imieniu Głównego Dowództwa Polskiego o zajściach, prosząc o szybkie i energiczne przeprowadzenie śledztwa i ukaranie winnych w tej sprawie, a również o natychmiastowe wydanie rozporządzeń, zabezpieczających polskie wojskowe oddziały od dalszych podobnych napadów.

*

W numerze „Dziennika Kijowskiego“ pod tą samą datą czytamy:

Ukraiński minister wojny otrzymał z Winnicy od naczelnika zaopatrzenia wojsk polskich na Ukrainie p. Gintowta depeszę tej treści:

Nadsyłane do Kijowa wiadomości o bitwach na Podolu całkiem nie są zgodne z prawdą. Z upoważnienia dowództwa wojsk polskich komunikuję: Walki wywołane zostały przez rozpoczęte planowe rozbrajanie oddziałów polskich przez dobrze zorganizowane oddziały wolnego kozactwa, na czele którego znajdują się niektórzy z urzędowych reprezentantów władzy. Agitacya prowokacyjna rozpala namiętności wśród mas włościańskich, wzniecając niskie instynkty. Rozkazy tak zwanej „czerwonej“ (gwardyi?) nawołują do mordowania zarówno Polaków jak i żydów, do konfiskaty ich mienia i rozstrzeliwania przywódców ruchu ukraińsko-niemieckiego. Wytwarza się sytuacya niebezpieczna dla pomyślności Ukrainy“.

Jest to pierwszy dopiero oficyalny dokument w tej smutnej sprawie. Następne, które niebawem będziemy mogli ogłosić, przedstawiają rzecz w świetle o wiele tragiczniejszem.

Przyp. »Nowej Reformy«.

*) Tekst tej umowy podamy osobno w naszym dzienniku. (Przyp. red. „Nowej Reformy“).

Finanse miasta Warszawy.

Jako tom V wydawnictwa »Likwidacya skutków wojny w dziedzinie stosunków prawnych i ekonomicznych w Polsce«, pojawiła się ciekawa publikacya dra Edwarda Strassburgera pod tytułem »Finanse Warszawy podczas wojny«. Rozprawa ta rzuca nietylko snop światła na stosunki dzisiaj w Warszawie, a więc poniekąd i w Królestwie panujące, ale zarazem w sposób prosty i objektywny stwierdza, że nawet najlepsza ustawa samorządna, ujęta w ciasne okowy obcej reglementacyi administracyjnej, może być dobrą, jeśli jej wykonanie spoczywa w rękach kierowników rozumnych i zapobiegliwych.

Ponad ważność rozstrząsań lokalnych wybija się w pracy dra Strassburgera pewien rys ogólny, który ze strony zasadniczej ujmuje problem gospodarki podatkowej państwa wobec finansowych zagadnień wojny. Mianowicie w związku z kłopotami Warszawy proponuje autor wprowadzenie dodatków miejskich do podatku osobisto-dochodowego, w ślad za czem uważa, że jedną z najpierwszych reform skarbowości w Polsce winno być wprowadzenie tego podatku przez ministerstwo skarbu. Miasta w Niemczech czerpią z dodatków do podatku dochodowego bardzo znaczną część swych dochodów. Np. w Poznaniu, gdzie dodatki te dochodzą do 200 procent, dochód z nich stanowi jedną trzecią ogółu dochodów miejskich. Rosnące z szybkością lawiny wydatki zmuszają Warszawę do bardzo ryzykownej polityki kredytowej. W związku z nią pojawił się niepraktykowany dotąd nigdzie, a jednak ponad wszelką wątpliwość słuszny, projekt przymusowej pożyczki. Łączy się ona z projektem jednorazowego progresywnego podatku od majątku. Podatek ten opłacałyby osoby, posiadające majątek czysty powyżej 75.000 marek. Stopa byłaby następująca: od majątku 75.000 do 100.000 marek opłaca się 1 procent, od 100.000 do 150.000 marek półtora procent, powyżej 150.000 marek 2 procent. Kto jednak w nowej 6-procentowej pożyczce miejskiej przyjmie udział pięciokrotnie wyższy, niż przypadający nań podatek, ten od uiszczenia podatku będzie zwolniony.

Przyczyną tej radykalnej polityki finansowej Warszawy jest nieproporcyonalnie szybki wzrost jej wydatków od 5 sierpnia 1915 roku, to jest od chwili zajęcia miasta przez wojska niemieckie. Na gminę, której wydatki obracały się dotąd w ciasnych ramach przepisów petersburskich, spadł nagle szereg rozlicznych obowiązków, wynikających bądź z naturalnego powołania gminy, bądź z sytuacyi wojennej, nakładającej na miasto ciężary, gdzieindziej ponoszone przez rządy. Nadto chęć rychłego zaspokojenia tak dawniej zaniedbywanych przez rząd rosyjski potrzeb kulturalno-oświatowych, była bodźcem dalszych a znacznych wydatków. Okoliczności te, obok zwodniczej nadziei bliskiego końca wojny, sprawiły, że budżet wydatków wzrósł niemal czterokrotnie z końcem 1916 roku, a przeciętne obdłużenie mieszkańców z 56 rubli na głowę, wzrosło na 119 rubli. Najdotkliwszą pozycyą okazała się rubryka wydatków nadzwyczajnych. W normalnych czasach przyczyną ich są inwestycye produkcyjne, które własnemi dochodami opędzają koszta i amortyzują włożony w nie kapitał. Warszawa musiała podjąć wiele inwestycyj konsumcyjnych. Jedna z nich tylko, mieszcząca się zresztą w ramach obowiązków gminy, to jest akcya zapomogowa dla najuboższej ludności, pochłonęła w pierwszym roku po wprowadzeniu samorządu 12 milionów rubli. Wynik tej akcyi okazał się jednak w zasadzie ujemnym i demoralizującym, gdyż licznym rzeszom bezrobotnym odebrał chęć do pracy, czego dowodem nikły wynik działalności giełdy pracy. Drugą kategoryę wydatków nadzwyczajnych powinno było właściwie ponosić państwo, to jest wydatki na utrzymanie wojsk okupacyjnych (6 milionów rubli,) i wydatki na zasiłki dla rodzin rezerwistów (3·1 milionów rubli).

W wydatkach zwyczajnych również okazał się znaczny wzrost, wywołany bądź ogólną drożyzną surowców, środków spożywczych i robocizny, bądź wzrostem agend, które zmusiły zarząd miasta do znacznego pomnożenia personalu urzędniczego, nie zawsze dobieranego celowo i nie zawsze zatrudnianego oszczędnie. Najbardziej jednak rozwinął się dział wydatków na szkolnictwo, bo wzrósł niemal czterokrotnie z 580.000 rubli przed wojną na 2,221.000 rubli. Wogóle szkolnictwo było naszą bolączką za czasu rządów rosyjskich. Wydatki na utrzymanie szkół miejskich wynosiły przed wojną w Warszawie 68 kop. na głowę mieszkańca, w Łodzi 18 kop., gdy w Krakowie 256 kop, we Lwowie 356, a w Poznaniu 820 kop. Stosunek ten zmienił się odrazu w samorządnej Warszawie: w roku 1917 wypada z tego tytułu 274 kop. na głowę mieszkańca. Postęp to znaczny i chubnie świadczący o dbałości o oświatę, lecz dla finansów miejskich niebezpieczny, zważywszy, że i w tym wypadku także miasto — szczególniej przez subwencyonowanie około 300 szkół średnich — wzięło na siebie zadania, przypadające właściwie państwu.

Również wydatki na dobroczynność i szpitale zwiększyły się trzykrotnie, a przybyła nadto przeszło półmilionowa, dotąd w budżecie Warszawy nie spotykana, pozycya na wydział zdrowia.

Rosnącej skali wydatków nie dotrzymały kroku dochody. Dochód surowy z przedsiębiorstw miejskich nie był wprawdzie o wiele mniejszym, ale dochód czysty zmalał znacznie. Mimo to przedsiębiorstwa miejskie, w których zakresie powinna nastąpić o wiele intenzywniejsza municypalizacya, niż dotąd, staną się po wojnie poważnem i dziś już pomyślnie się zapowiadającem źródłem dochodów. Gorzej przedstawiają się dochody z podatków, bo zaledwie jedna trzecia wpłynęła do kasy. Walną ich część, bo 70 proc. stanowią podatki bezpośrednie, wśród których podatek od realności wynosi 40 procent dodatku, 10 procentowego podatku rządowego od czystego dochodu, gdy w Krakowie wynosi on 10 procent od 22 procentowego podatku rządowego.

Autor roztrząsa szereg nowych projektów podatkowych, upominając do ostrożności w ich urzeczywistnianiu. Jak w życiu jednostki są jej potrzeby podstawą gospodarstwa prywatnego, tak bodźcem gospodarki miejskiej są potrzeby ogółu ludności. Jednak wydatki, zmierzające do zaspokojenia tych potrzeb, muszą się liczyć z siłą płatniczą mieszkańców. Tymczasem przesilenie wojenne sprawiło, że wydatki wzrosły raptownie, zamożność ludności podupadła. Podstawy dobrobytu Warszawy, przemysł i handel doznały po okupacyi dotkliwych strat. Produkcya i liczba pracujących zmalały o 90 procent. Rząd niemiecki przeprowadził rekwizycyę surowców i narzędzi, niszcząc przemysł i życie gospodarcze miasta. Uruchomienie przemysłu, powrót do dawnego stanu rzeczy jest pierwszym postulatem poprawy finansów miejskich Warszawy. W przesileniu obecnem ponosi miasto różne wydatki, przekraczające jego siły, a nie związane z istotą gospodarki miejskiej. To też postulatem najbliższej przyszłości jest, by nowy rząd polski pospieszył z wydatną pomocą tem więcej, że okupanci zrzucili z siebie obowiązek zwrotu wszelkich wydatków.

Choć ogólny obraz finansowego położenia Warszawy nie jest pomyślny, a szczególną troskę budzi za mało ostrożna polityka kredytowa, to jednak stwierdzić należy bardzo pomyślny rozwój miasta pod wielu względami. Nowa ordynacya miejska, na której podstawie rada i magistrat przejęły zarząd gminy z rąk samorzutnie te funkcye spełniającego komitetu obywatelskiego, wyrosła z twardej poręki okupantów niemieckich. Ordynacyi tej daleko do ideału, ale stwarza ona bez porównania lepsze podstawy działalności, niż dawna rosyjska ordynacya miejska, która każdy odruch gospodarki miejskiej ujmowała w złośliwe a żółwiowe tryby centralizmu petersburskiego. I tu jak i zawsze w kształtowaniu przyszłości polskiej, należy pamiętać o arcyważnej doniosłości punktu archimedesowego, o któryby można zaczepić dźwignię czynu.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 26 kwietnia.

ALBUM ZNISZCZENIA GALICYI. Donosiliśmy już, że namiestnikowski Komitet ratunkowy powołał osobną komisyę, która swoim przewodniczącym wybrała artystę-malarza Zyg. Rozwadowskiego, celem zajęcia się wydawnictwem „Albumu zniszczenia Galicyi“, który ma się pojawić w czterech językach (polskim, ruskim, niemieckim i francuskim) obejmować około 50 arkuszy druku i zawierać mniej więcej 1000 ilustracyj. Dział ilustracyjny poprzedzony będzie tekstem, przedstawiającym w pierwszej swej części przedwojenny stan gospodarczo-kulturalny naszego kraju ze szczególnem uwzględnieniem cenniejszych budowli i zabytków sztuki, a w drugiej części podane zostaną objaśnienia dotyczące zniszczeń wojennych. Komisya prosi o łaskawe nadsyłanie jej materyałów i uwag dotyczących zniszczeń.

Komisya zwraca się również w sprawie działu ilustracyjnego do wszystkich, a w szczególności do właścicieli i dzierżawców dóbr, do księży i nauczycieli, do prezesów rad powiatowych i burmistrzów miast z gorącą prośbą, aby zechcieli jej przyjść z pomocą w dokładności tego wydawnictwa, mającego zadokumentować w szeregu obrazów grozę i nieszczęścia, jakie dotknęły nasz kraj skutkiem wojny.

Raczą tedy nadsyłać przedwojenne fotografie budowli o wartości historyczno-kulturalnej, zabytków sztuki i t. d., jako też zdjęcia z obecnego ich, powojennego stanu. Tym, którym byłoby trudno zająć się zarządzeniem poczynienia zdjęć fotograficznych, ułatwi to komisya, wskazując im adresy najbliższych fotografów zawodowych lub amatorów, którzy byliby gotowi przybyć na miejsce.

Również zwraca się komisya z prośbą do pp. fotografów zawodowych i amatorów, którzy chcieliby się podjąć tych zdjęć, aby raczyli ją zawiadomić o swoich adresach i warunkach.

Wszystkie listy i przesyłki w sprawie wydawnictwa Albumu należy adresować: Towarzystwo Sztuk Pięknych we Lwowie, ul. Dzieduszyckich l. 2.

MIEJSKIE SANATORYUM DLA CHORYCH NA GRUŹLICĘ INWALIDÓW WOJENNYCH. Miejski Urząd zdrowia komunikuje: W połowie kwietnia b. r. otwarto pierwsze w kraju sanatoryum dla chorych na gruźlicę inwalidów wojennych. Sanatoryum to zbudowała gmina miasta Krakowa przy miejskich zakładach sanitarnych (ulica Prądnicka l. 50) na gruntach dawnej kontumacyi; posiada ono 86 łóżek. Komisye wojskowo wybierają obecnie do tego sanatoryum odpowiednich chorych z pośród inwalidów wojennych. Pierwszeństwo mają inwalidzi wojenni, mieszkańcy miasta Krakowa, narodowości polskiej.

Jest to pierwsze sanatoryum w Polsce, gdzie, obok zwykłych metod leczenia gruźlicy, stosowana będzie praca fizyczna, jako czynnik leczniczy, na wzór podobnych zakładów w Anglii, Danii, Szwecyi i Norwegii. Cały teren zakładowy zamieniono na ogrody warzywne i owocowe. Lekarz sanatoryalny wyznaczać będzie ilość i jakość pracy, odpowiednią dla każdego chorego, to jest dawkować będzie pracę, a odbywać się ona będzie pod kierunkiem osobnego inspektora ogrodnictwa. Obok znaczenia leczniczego pracy, system ten ma jeszcze znaczenie społeczne i ekonomiczne, chorzy nauczą się fachu, któremu później będą mogli się poświęcić, wreszcie praca podnosi chorych psychicznie.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę, dnia 28 b. m., w kościele akademickim św. Anny o godzinie 11 przed południem śpiewać będzie p. Z. Temnicka »Modlitwę« z op. Tannhäusera, a chór męski pod kierunkiem p. K. Garbusińskiego wykona »Modlitwę do Boga« B. W. Walewskiego.

Z UNIWERSYTETU. Ferdynand Karol Spohn, kandydat adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

TRUDNOŚCI W APROWIZACYI KRAKOWA. Na ostatniem posiedzeniu Rady miasta Krakowa podał prezydent, p. Federowicz, między innemi do wiadomości, iż w czasie konferencyi z drem Seidlerem, jaką odbyła w zeszłym tygodniu deputacya Krakowa i Lwowa, omawiano także znaną ogólnie sprawę ogromnych trudności, na jakie natrafia dowóz wszelkich artykułów żywności z gmin pogranicznych Królestwa Polskiego, zamknięty w czasie wojny. Dr Seidler oświadczył, iż w pasie granicznym krakowskiego powiatu obrót handlowy będzie dozwolony. Na razie jednak potrójny kordon wojskowo-strażacki na granicy w dalszym ciągu z wielką ścisłością konfiskuje każdy funt kaszy lub grochu, wieziony lub niesiony przez tamtejszy lud wiejski na targ do Krakowa. Im gorzej jest w mieście pod względem aprowizacyjnym, tem większe stawia się trudności w dowozie środków żywności. — Czemże więc ludność krakowska ma żyć, jeżeli się jej odcina wszystkie źródła?

Przy tej sposobności raz jeszcze przypominamy, iż na całej austryackiej okupacyi roi się od agentów osławionego wiedeńskiego »Oezegu«, który dla Wiednia nabywa po niskich bardzo cenach zapasy słoniny, wędlin, jaj, kaszy, kapusty, masła i t. d. i wysyła te towary całymi wagonami na zachód. Przy pomocy i na rozkaz żandarmeryi spędza ludność nierogaciznę, którą agenci kupują po cenach, ustanowionych przez komendy i wysyłają do Wiednia. Wywóz ten przybrał już od dawna olbrzymie rozmiary. »Oezeg« nic z tych towarów Galicyi nie odstępuje. Jedyny środek na poprawienie stosunków aprowizacyjnych w Krakowie stanowiłoby bezzwłoczne przyznanie kontyngentu przez władze centralne i okupacyjne za przykładem Wiednia dla naszego miasta i regularna wysyłka tych towarów z okupacyi. Niestety, »Oezeg« broni swojego monopolu, w czem go popierają socyaliści wiedeńscy, gdyż centrala ta zaopatruje w towar z Polski sprowadzany wszystkie konsumy robotnicze w Wiedniu.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO W KRAKOWIE. W niedzielę 28 bm. odbędzie się w sali uniwersytetu o godz. 11 przed południem uroczyste posiedzenie ku uczczeniu ś. p. ks. dra Stefana Pawlickiego, z następującym programem: 1) Zagai prezes Towarzystwa filozoficznego w Krakowie. 2) Prof. dr W. Rubczyński: Stanowisko filozoficzne ks. Stefana Pawlickiego. 3) Prof. dr T. Sinko: Ks. Stefan Pawlicki, jako filolog i humanista. 4) Dr W. M. Gielecki: Z osobistych wspomnień o ks. prof. Pawlickim. — Ewentualne przemówienia delegatów instytucyj naukowych, oraz odczytanie listów i telegramów. Zaproszenia otrzymać można za zgłoszeniem się u sekretarza Tow. filozoficznego p. K. Lubeckiego (Sienna 5).

»RYSZARD III« SZEKSPIRA. Niezwykle trudne do inscenizacyi dzieło Szekspira, oprócz dłuższych przygotowań, wymagało poświęcenia jednego wieczoru dla odbycia pełnej próby, koniecznej przy wystawieniu sztuk tego rodzaju. Z tego też powodu teatr dzisiaj zamknięty, jutro zaś występuje scena imienia Słowackiego z tem interesującem wznowieniem, przypominającem najświetniejsze czasy teatru krakowskiego jeszcze z okresu dawnego gmachu. Od lat bowiem przeszło 30 nie był u nas grany »Ryszard III«, zaliczający się do najpotężniejszych dzieł arcymistrza.

Reżyserya p. J. Sosnowskiego zapewnia godny wyraz i ramy sceniczne, kreacya tytułowa, która była dawnem pragnieniem świetnego naszego artysty, p. Leonarda Bończy, budzi w jego wykonaniu niezwykle żywe zainteresowanie miłośników jego talentu. Obsadę ról tworzą pp.: Rotter, Łuszczkiewicz, Kamińska, Kosmowska, Majdrowiczówna, Zahorska, Sosnowski, Zelwerowicz, Szymborski, Jednowski, Żarski, Kosiński, Ryszkowski, Biesiadecki i inni.

»Ryszard III« powtórzony będzie w niedzielę, wtorek, czwartek i sobotę przyszłego tygodnia.

KONCERT FRANCISZKA ONDŘIČKA. Bilety na koncert słynnego skrzypka Franciszka Ondříčka, który odbędzie się dnia 8 maja b. r. o godzinie 8-ej wieczorem w sali »Sokoła«, są do nabycia w księgarni Fr. Eberta.

WIECZÓR BAŚNI I ŚMIECHU, który się odbędzie we wtorek w sali kina »Nowości«, zapowiada się bardzo interesująco. Wczesna godzina (3 po południu), oraz umiejętnie zestawiony program, umożliwi i nawet młodszej dziatwie korzystanie z artystycznie obmyślonego wieczoru. Niemałą atrakcyę stanowią śliczne obrazy świetlne (w liczbie 80), wykonane według rysunków wybitnych artystek, jak: Zofii Lubańskiej-Stryjeńskiej, Stefanii Ordyńskiej i Heleny Józewskiej, ilustrujące teksty wesołych bajeczek o »Kiełbasce i myszce«, »Foksteryerkach na wojnie«, »Konfiturach panny Michaliny« i inne, pióra Zofii Rogoszówny. Piękne deklamacye patryotyczne z akompaniamentem muzyki artystki dramatycznej Józefy Bogusz-Pieńkowskiej, niechybnie zainteresują starszą młodzież, a humorystyczne monologi p. Janusza Kozłowskiego ubawią wszystkich bez wyjątku. Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Rudnickiego, linia A—B. Część dochodu przeznaczono na K. B. K.

OBUWIE DLA ROBOTNIKÓW, PRACUJACYCH W PRZEMYŚLE WOJENNYM. Centralne Biuro przemysłów skórniczych przy Centrali odbudowy Galicyi ogłasza: Towarzystwo rozdziału skór w Wiedniu dostarcza obuwia robotnikom, pracującym w przemyśle wojennym. Ponieważ dotychczas robotnicy w Galicyi otrzymali niespełna 1% ogólnego kontyngentu, przeto Centralne Biuro dla przemysłów skórniczych C. O. G. (Kraków, Rynek 32/33) wzywa wszystkie zakłady, pracujące dla przemysłu wojennego, jako też wszystkie kopalnie nafty i węgla w Galicyi, by bezzwłocznie zgłosiły pod adresem Biura ilość zatrudnionych robotników, jako też dotychczasowy przydział obuwia, celem podjęcia odpowiednich kroków.

Wszystkie pisma uprasza się o przedruk.

ECHA POGRZEBU Ś. P. ELŻBIETY LEMPARTÓWNY. W uzupełnieniu naszej notatki o pogrzebie ś. p. Elżbiety Lempartówny, donosimy, że na cmentarzu nad grobem zmarłej przemówił do zebranych tłumów p. Włodzimierz Siemionów-Godziszewski, profesor gimnazyum św. Anny.

OFIARA WISŁY. — Przedwczoraj w południe wpadł do Wisły w Podgórzu naprzeciwko »Sokoła« tamtejszego 4-letni chłopczyk, Edward Trzos, i zaczął tonąć. Spostrzegli to rybacy i natychmiast pospieszyli mu z pomocą. Istotnie też na pół przytomnego chłopca z wody wydobyli i odnieśli do pobliskiego szpitala wojskowego, gdzie go do przytomności przywrócono, a następnie przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Równocześnie jednak w falach Wisły znalazł śmierć 15-letni robotnik, Alojzy Łagowski, zajęty przy robotach kanalizacyjnych w Ludwinowie. S. p. Łagowski, widząc tonącego Trzosa, rzucił się na ratunek w ubraniu do Wisły, bystry prąd jednak porwał go na środek rzeki i tam wkrótce zniknął pod jej falami. Dotąd nie udało się wyłowić zwłok dzielnego robotnika.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Wczoraj aresztowała policya krakowska Stanisława O., magazyniera kolejowego, podejrzanego o kradzieże w magazynach na dworcu towarowym. Podczas rewizyi w mieszkaniu aresztowanego znaleziono 60 metrów jedwabiu, skóry na podeszwy, nowe żelazka do prasowania, kilka par bucików i t. p.

Równocześnie aresztowała policya 15-letniego Zygmunta Zapałę, zajętego w urzędzie pocztowym, podejrzanego o kradzieże pakunków i przesyłek pocztowych.

W ręce policyi dostał się także 15-letni Tadeusz W., który wycinał skórę z poduszek wagonów I. i II. klasy; aresztowany skórę tę sprzedawał.

JAK JECHAĆ DO SZCZAWNICY. Sezon letni w Szczawnicy rozpocznie się 1 czerwca. Na przybycie potrzeba zezwolenia starostwa w Nowym Targu. Aby zezwolenie to uzyskać, trzeba zawczasu wnieść podanie do tegoż starostwa i dołączyć doń świadectwo lekarskie. Dopiero po otrzymaniu pozwolenia można się wybrać do Szczawnicy. Wskazanem jest, by wyjeżdżający zabrali ze sobą środki żywności, jakie przewieźć tylko można. Na miejscową dostawę w zupełności liczyć nie można. Przed wyjazdem należy koniecznie wymeldować się z poboru kart kontrolnych w miejscu zamieszkania, by mieć prawo do poboru tych w Szczawnicy.

Z kraju.

BIAŁA, 22 kwietnia. (Z teatru. — Kradzież w »konsumie«. — Kurs modniarstwa. — Tow. ochrony młodzieży).

Niezwykły sukces zdobył sobie zespół kresowego teatru polskiego wystawieniem 3-aktowej wybornej komedyi Tadeusza Jaroszyńskiego p. t.: »Sąsiadka«. Sztuka była grana z wielką brawurą i humorem. W wykonaniu uderzały zwłaszcza: pomysłowa charakterystyka każdej postaci, oraz ton konwersacyjny, który okazał, że zespół bialskiego teatru celuje w sztuce wydobywaniem efektów dyalogowych. Z uznaniem stwierdzić należy, że bardzo inteligentnie ujętą i konsekwentnie przeprowadzoną była rola Zofii, która zjednała p. Renie Nałęcz Grzybowskiej szczery podziw i gorące oklaski przy otwartej scenie. Z wytwornością dostosowała się do niej p. Janina Łunińska w roli przyjaciółki Anny, swobodnym był Eustachy w świetnej interpretacyi p. Eugeniusza Fryldrycha, pełnym wyrazistości w słowie i geście mężem doświadczanym przez kapryśną żonę, p. Władysław Matyka Zasławski, jowialnym Dyonizym p. Hauser, typowym posłańcem, p. Julian Tarnowski, fertyczną Marcysią, p. Kazimiera Heleńska. — Jednem słowem było to przedstawienie, które musiało przekonać każdego, że mamy do czynienia ze siłami wyszkolonemi i pewnemi siebie, ujętemi przytem silnie w karby przez kierownika p. Orlicza.

Jak niosą wieści, repertoar teatru przyniesie jeszcze kilka doskonałych sztuk, jak np. »Zemstę« Fredry, »Powrót wiosny« Konczyńskiego«, »W małym domku« Rittnera, »Moralność pani Dulskiej« Zapolskiej, nie mówiąc już o »Księżniczce pod Reduwiecami«, który [illegible] już w najbliższych dniach, prawdopodobnie na obchód majowy, poczem w myśl uchwał komisyi teatralnej P. S. L. nastąpi zamknięcie sezonu, aż do wykonania adaptacyi w kupionych przez ks. Maczyńskiego realnościach, przeznaczonych na dostosowaną do nowoczesnych wymagań scenę i salę teatralną. Dotychczasowe bowiem wynajmowanie sali teatralnej pod »Czarnym orłem« zbyt wiele nastręcza trudności, zwłaszcza ze strony tutejszych Niemców.

Przed kilku dniami obrabowano w poszukiwaniu za chlebem, składnicę »konsumu« urzędniczego i skradziono mnóstwo artykułów spożywczych, bardzo wiele wódek i likierów przedniego gatunku, oliwę, naftę, świece i t. p. — Szkoda wynosi kilka tysięcy koron. Za sprawcami śledzi żandarmerya. W obawie przed powtórzeniem się podobnych ekscesów, wzmocniono patrole uliczne.

TARNÓW, 24 kwietnia. (Z Rady powiatowej. — Sądy przysięgłych. — W pogoni za opryszkami).

Pod przewodnictwem marszałka Jaśkiewicza odbyło się wczoraj zebranie członków Rady powiatowej. Sprawozdanie wydziału Rady za czas od 2-go marca 1917 do 1918 roku włącznie przyjęto do wiadomości i udzielono absolutoryum. Wydział Rady odbył dziesięć posiedzeń. Ponieważ Wydział krajowy wezwał wydział powiatowy, aby się wstrzymał z układaniem preliminarza funduszu drogowego na rok 1918 aż do otrzymania wskazówek, przeto stało się zadość życzeniu Wydziału. Otrzymał te wskazówki z końcem roku 1917, z tem, iż Wydział krajowy zamierza całą administracyę drogową przekazać w ręce Rady powiatowej i że preliminarz drogowy na rok 1918 należy ułożyć w porozumieniu z Sekcyą utrzymania dróg. Preliminarz ułożono na kwotę 491.178 K 82 h, wobec czego na pokrycie wydatków drogowych należałoby nałożyć 186 procent dodatków do podatków bezpośrednich. Sprawa preliminarza i związanych z niem spraw nie została załatwiona przez Wydział krajowy, przeto przedłożenie budżetu uległo zwłoce.

Na siódmą pożyczkę wojenną subskrybował Wydział 10.000 K z funduszu emerytalnego i wezwał gminy do subskrypcyi. Wydział starał się o odbudowę szkół w powiecie, a zwłaszcza w gminach na linii bojowej. W tym kierunku odbyła się konferencya, na której referował p. [illegible], poczem namiestnictwo zamianowało p. [illegible] inspektorem szkolnictwa, który urzęduje w Radzie powiatowej. Również sprawa odbudowy pszczelnictwa leżała na sercu Wydziałowi, którego staraniom zawdzięczyć należy zamianowanie w przyszłości instruktora pszczelnictwa. Poza tem udało się otrzymać 31 metrów cukru dla pszczół, który został rozdzielony.

Wydział poczynił starania w sprawie otrzymania od namiestnictwa zapomóg na zniszczone sikawki i przyrządy ogniowe po gminach, w sprawie zniszczenia majątków gminnych, w sprawie dostarczenia ubogiej ludności opału z lasów rządowych, w sprawie paszy i t. p., lecz kwestye te dotychczas nie zostały załatwione. W sprawie koszykarstwa staraniem krajowego Patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu powstaje kurs koszykarstwa i warsztat w Tuchowie, a w przyszłości, przy pomyślnych warunkach ma powstać w Tarnowie dla ludności podmiejskiej. Agendy biura pośrednictwa pracy dla inwalidów prowadzi sekretarz Rady powiatowej, p. Przybyłkiewicz, lecz Wydział krajowy wezwał Wydział powiatowy do zorganizowania ogólnego biura pośrednictwa pracy, co też na posiedzeniu uchwalono.

Na posiedzeniu załatwiono, po przyjęciu sprawozdania Wydziału, szereg spraw. I tak weryfikowano wybór p. Michalskiego, wybranego do Rady w miejsce ś. p. Paszczy, obsadzono posadę drugiego drogomistrza, którą nadano p. Karwatowi, przyjęto preliminarz funduszu administracyjnego i drogowego na rok 1918, oraz przyjęto zamknięcia rachunków powiatowych za lata 1915 i 1916.

W dniach 19 i 20 b. m. odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Janowi Baranowi i Petrynie Kaszubównie ze Szczytnik w Królestwie Polskiem o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. Według aktu oskarżenia, w Krzyżu pod Tarnowem została z końcem marca 1909 roku zamordowana, przez uduszenie powrósłem, Maryanna Baranowa ze Szczytnik, a prokuratorya oskarżyła o tę zbrodnię jej męża i jego kochankę Kaszubównę. Położenie padło na oskarżonych z tego powodu, ponieważ w inkryminowanym czasie widziano ich idących razem z Baranową w kierunku szopy, w której w kilka dni później znaleziono zwłoki zamordowanej.

Trybunałowi przewodniczył radca Piotrowicz, jako wotanci zasiadali radcy: Zaromba i Bodeński, oskarżał prokurator Różański. Oskarżonych bronili adwokaci: Munk i Messor, którzy w rzeczowych wygłoszonych wywodach wykazali brak dostatecznych dowodów winy, poczem na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy zaprzeczyli pytanie co do winy, trybunał wydał wyrok uwalniający.

Onegdaj odbył się pościg policyanta za dezerterem i rzezimieszkiem niebezpiecznym, Gałkiem, i za Podlackim. Bandyci strzelali do policyanta, szczęściem bez skutku. Wprawdzie drugi policyant przybył na pomoc, a nawet ranił szablą jednego z rzezimieszków, jednakowoż udało się im zbiedz w niewiadomym kierunku.

KONKURSY POL. TOW. POLITECHNICZNEGO. Polskie Towarzystwo Politechniczne ogłasza dwa konkursy z fundacyi im. śp. Romana bar. Gostkowskiego na nagrody po 500 koron każda, na napisanie prac o następujących tematach:

I. Opracować zasady lub projekt ogólny urządzenia sieci głównych komunikacyj kolejowych albo drogowych, albo też wodnych dla jednej z dzielnic Polski, celem zapewnienia odnośnemu krajowi dogodnego, wydatnego i taniego przewozu osób i towarów tak dla potrzeb miejscowych, jak dla obrotu wymiennego i przewozowego (pośredniczącego) z ościennymi krajami.

II. Zestawić sposoby, jak najlepszego wyzyskania węgla kamiennego i zaproponować odpowiednie urządzenia dla potrzeb gospodarstwa domowego.

Bliższe szczegóły konkursu są do przejrzenia w sekretaryacie Towarzystwa.

SAMOBÓJSTWO WE LWOWIE. Onegdaj po południu we Lwowie wydarzył się wstrząsający wypadek samobójstwa na torze kolejowym w pobliżu stacyi „Persenkówka", za rogatką stryjską. Rzucił się pod pociąg ciężarowy około 17-letni Władysław D., uczeń IV. kl. IV gimnazyum, syn woźnego państwowej instytucyi, zamieszkały przy ul. Gródeckiej l. 57. Samobójstwo spostrzeżono zaraz. Naczelnik stacyi „Persenkówka" zajął się zbadaniem faktu i zabrał pozostawiony obok toru przez desperata płaszcz studencki, bluzkę, czapkę, porfel z zapiskami, oraz pulares z puklem ciemnych włosów i kilku koronami. W porfelu był list miłosny, adresowany do pewnej panny. Z listu i dopisku na kopercie wynika, że desperat wytrwale czekał na swoją śmierć, gdy jeden pociąg zeszedł na inny tor, młodzieniec doczekał się na inny pociąg. Zwłoki samobójcy zostały strasznie zmasakrowane. Komisya znalazła zwłoki na torze bez głowy i rąk, w odległości o jakie 30 kroków leżały obie ręce również nagie w mankietach, naprzeciw w rowie znaleziono głowę z okropnym wyrazem twarzy. Na szynach były ślady krwi, strzępy bielizny i odzienia, oraz porwany pasek wraz z kawałkami ciała. Z tego widać, że lokomotywa wlokła nieszczęśliwego około 30 kroków.

Onegdaj również odebrał sobie życie przez powieszenie 33-letni Maryan Sztaba, były praktykant konceptowy kraj. dyrekcyi skarbu. Maryan Sztaba cierpiał przez szereg lat na manię samobójczą i dwukrotnie usiłował odebrać sobie życie.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W piątek, dnia 26 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 27 b. m.: »Ryszard III.«, dramat w 8 aktach Szekspira.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

W piątek, dnia 26 b. m.: »Orfeusz w piekle«, opera komiczna w czterech aktach Jakóba Offenbacha.

W sobotę, dnia 27 b. m., po południu: »Małka Schwarzenkopf«; wieczorem: »Orfeusz w piekle«.

W niedzielę, dnia 28 b. m., po południu: »Flirt«; wieczorem: »Śluby dębnickie«.

NA OPIEKĘ LEGIONOWĄ złożone na ręce p. Jadwigi Żmigrodzkiej dzieła sztuki przyniosły dochodu 5682 K brutto. Po zapłaceniu oprawy obrazów i innych kosztów z dniem 21 b. m. związanych w kwocie 649 K pozostaje na czysto 5.033 K. Za hojne dary najgorętsze dzięki składamy wielkim ofiarodawcom: Fabjańskiemu, Fałatowi, Filipkiewiczowi, Grottowi, Hoffmanowi, Vl. Janowskiemu, Jastrzębskiemu, Mehoferowi, A. Piotrowskiemu, Rychter-Janowskiej, Pelczarskiemu, Tetmajerowi, Stachiewiczowi, K. Witkiewiczowi, Wodzinowskiemu i Żelechowskiemu, oraz artystkom Gałęzowskiej, Getlerowej, Gramatyce-Ostrowskiej, Niedzielskiej, Palecznej, Stryjeńskiej i Tetmajerównie. Wszystkim za pomoc lub obecność w dniu 21 kwietnia z serca „Bóg zapłać". Za komitet: W. Wodzinowska, Jadwiga Żmigrodzka.

W sprawie odpowiedzialności rządu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 kwietnia.

Wczoraj zjawili się u prezydenta ministrów dra Seidlera: bar. Czedik, ks. Fuerstenberg, dr Baernreiter, dr Włodzimierz bar. Beck, hr. Nostitz i bar. Plener, aby na podstawie uchwały stronnictw środka i stronnictwa konstytucyjnego Izby panów zwrócić się do szefa gabinetu z następującem zapytaniem:

»Dyskusya, która w ostatnich czasach wywiązała się z racyi ogłoszonego przez rząd francuski pisma prywatnego cesarza, ukończoną została manifestacyą cesarza w depeszach, ogłoszonych do cesarza Wilhelma dnia 12 i 14 kwietnia. Sprawa sama została pozbawioną wszelkich wątpliwości i ukończoną, prądy przeciwko przymierzu z państwem niemieckiem zostały więc pozbawione wszelkiej podstawy. To przymierze, które było zawarte, jako rękojmia pokoju i w ciągu lat 40 jako takie chwalebnie się ostało, zostało wspólnie przelaną krwią ponownie umocnione i okazało się niewzruszalne. — Głębiej, aniżeli kiedykolwiek w potrzebie obecnych czasów uzasadnione, przymierze to daje rękojmię zarówno ostatecznego zwycięstwa, jak upragnionego pokoju i przyszłości, która ukoi rany, wojną zadane. Monarchia niewzruszenie stoi u boku państwa niemieckiego i zawsze stać będzie. Chociaż przymierze to nie tylko przez długie lata pokoju, ale zwłaszcza w czasie, kiedy okazało się pożytecznem w czasie wojny, kilkakrotnie ponownie zostało umocnione i pogłębione przez uroczyste oświadczenia, to przecież ujawniona w wymienionych depeszach obu cesarzy manifestacya solidarności interesów wiernego braterstwa broni i nierozerwalnej wspólności celów wojennych, wycisnęła ponownie piętno na tem przymierzu. Liczymy na nietykalne słowa monarsze, że dla domu cesarskiego i monarchii dotychczasowa w najburzliwszych epokach historyi świata wszystkich czasów prowadzona polityka zagraniczna, pozostanie wytyczną.

Nie możemy jednakowoż milczeniem pominąć łączności między polityką zagraniczną i wewnętrzną. Utrzymanie w mocy dotychczasowego kursu polityki zagranicznej wymaga pod każdym względem poparcia ze strony unikającej wszelkich wzruszeń i silną ręką prowadzonej polityki wewnętrznej, czego Izba panów nie widzi, a co musi uważać jako nieodzowną konieczność. Ubolewamy nad ustąpieniem hr. Czernina, który był silną i pewną podporą polityki przymierza i zyskał sobie wybitną zasługę, że w ramach tej polityki uwzględniał w pełnej mierze interesy sprzymierzeńca, równocześnie jednak świadomie i stale reprezentował interesy monarchii. Pochwalaliśmy jednak jego politykę także z tego powodu, ponieważ on był oparciem dla wszystkich wiernych państwu i cesarzowi żywiołów w Austryi, oparciem, którego potrzebujemy wśród ciężkiej walki z naszymi nieprzyjaciółmi, ale także wobec zgubnych, nieprzyjaznych państwu machinacyj, jakie ośmielają się ujawnić wewnątrz państwa. Izba panów zawsze uważała wierność dla cesarza i dynastyi za swą gwiazdę przewodnią. — Stoimy przy cesarzu w radości wśród cierpienia, zwłaszcza dziś w godzinie niebezpieczeństwa, która jednak wymaga jasnych celów i nie cierpi żadnych nieporozumień. Z zaniepokojeniem patryotycznem śledzimy dlatego wydarzenia, które mogą zakwestyonować konstytucyjną osłonę uświęconej, nienaruszalnej i nieodpowiedzialnej osoby cesarza, ponieważ wydarzenia te wykazują brak tego pokrycia i współdziałania, które każde oświadczenie polityczne i każdy akt polityczny cesarza, w jakiejkolwiek formie ono następuje, znaleść powinno w osobie jego odpowiedzialnego ministra.

Nie można by było wogóle myśleć o wpływach, które starają się obok odpowiedzialnego rządu ujawnić, w które ludność z wzrastającą obawą wierzy, gdyby to odpowiedzialne pokrycie i współdziałanie faktycznie istniało.

Poważna chwila wymaga spokojnego ale swobodnego osądzenia sytuacyi. Dlatego zdecydowaliśmy się wypowiedzieć ostrzeżenie i zabrać głos w sprawie utrzymania konstytucyjnej osłony korony. Musimy jako pierwszy warunek zaufania do rządu domagać się oświadczenia, czy rząd gotów jest uznać i czy też jest gotów w tym kierunku działać, że odpowiedzialność ministra nie ogranicza się na te akty rządowe, które wymagają kontrasygnowania, **lecz że obejmuje także ogólną polityczną odpowiedzialność za wszystkie polityczne oświadczenia i czyny korony«.**

ODPOWIEDŹ PREZ. MINISTRÓW.

Prezydent ministrów dał przedewszystkiem kilka wyjaśnień w tym kierunku, że o wpływaniu nieodpowiedzialnych czynników na koronę nie może być mowy i dodał, że jako prezydent ministrów i jako wierny sługa swego pana obejmuje pełną odpowiedzialność **za wszystkie polityczne czyny monarchy.** Mniejsza o to, czy to dotyczy aktów, które są przez niego kontrasygnowane, czy też nie, czy też bezpośrednio czy tylko pośrednio wchodzą w ramy jego działania, jeżeli chodzi o uświęconą osobę monarchy, minister ma objąć odpowiedzialność i z radością jest gotów to uczynić i w razie koniecznym wyciągnąć dla swojej osoby z tego polityczne konsekwencye.

WYJAŚNIENIE INTERPELANTÓW.

Obecni u prezydenta ministrów panowie zauważyli na to, wyjaśniając, że poza pytaniem nie kryje się bynajmniej zamiar wywołania przesilenia rządowego, albo też chęć utrudniania i tak już bardzo ciężkiej sytuacyi politycznej. Zapytanie jest raczej tylko wynikiem zaniepokojenia, wywołanego wydarzeniami czasów ostatnich i ma wyłącznie na celu wyrazić życzenia stronnictw, wiernych państwu i podtrzymujących państwo, wynikające z uczuć lojalnych i patryotycznych a to celem rozproszenia obaw, wynikających w drodze autorytatywnego oświadczenia rządu co do zakresu odpowiedzialności konstytucyjnej.

ZAKRES ODPOWIEDZIALNOŚCI KONSTYTUCYJNEJ.

Prezydent ministrów przyjął to oświadczenie do wiadomości i zauważył, że zdaniem jego także i monarchia w państwie, rządzonem konstytucyjnie, ma prawo wolności osobistej a więc także swobodnego wyrażania zapatrywania, naturalnie jednakże nietylko te akty rządowe, które ujawniają się formalnie jako takie a więc zgodnie z konstytucyą wymagają kontrasygnaty, ale także te wszystkie czynności monarchy, które mają charakter czysto polityczny a więc należą do zakresu działalności rządzenia, podpadają w zakres konstytucyjnej odpowiedzialności i wymagają tem samem koniecznej zgodnej z konstytucyą osłony przez czynniki do tego powołane. Minister dodał jeszcze, że według jego przekonania zapatrywania, przez niego wyłuszczone, kryją się z intencyami monarchy.

Dr Ćwikliński u cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 kwietnia.

Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu ministra dra Ćwiklińskiego.

Stanowisko stronnictw niemieckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 kwietnia.

»Deutsche Nachrichten« donoszą:

Wydział związku niemieckich stronnictw narodowych na wczorajszem i dzisiejszem posiedzeniu omawiał położenie polityczne i stanowisko wobec rządu. Uchwałę w tej sprawie oraz co do wniosków zgłoszonych, uchwalono odroczyć aż do chwili zebrania się Izby.

Wiedeń, 26 kwietnia.

»Korrespondenz Austria« donosi:

Zjednoczenie chrześcijańsko społeczne na wczorajszem wieczornem posiedzeniu po omówieniu ostatnich wydarzeń politycznych i sytuacyi parlamentarnej wyraziło jednomyślnie zapatrywanie, że stronnictwo nie ma powodu do zmiany stanowiska nawet w obecnem położeniu i będzie dalej dążyć do sprowadzenia pokoju parlamentarnego, przez który byłoby możliwe szerokie załatwienie kwestyi żywnościowych i finansowych.

STANOWISKO PRAWICY.

Wiedeń, 26 kwietnia.

»Korrespondenz Austria« ogłasza następujący komunikat:

Na wczorajszem posiedzeniu obecnych w Wiedniu członków grup prawicy w ciągu dyskusyi nad manifestacyą, zaproponowaną przez obie inne partye Izby panów, wyrażono jednomyślnie **zdziwienie, że manifestacya tej treści wogóle mogłaby być w Izbie panów zaproponowaną.**

Poseł ukraiński w Wiedniu.

»Dziennik Kijowski« z 19 kwietnia donosi: Rada ministrów mianowała członka Małej Rady, Jakowlewa, tymczasowym przedstawicielem dyplomatycznym Ukrainy w Wiedniu. Jakowlewowi polecono dokonania wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

Rosya a Austro-Węgry.

(Telefonem.)

Wiedeń, 26 kwietnia.

»Die Zeit« donosi z Zurychu:

Z Moskwy donoszą: Rząd rosyjski zamierza **przyśpieszyć ratyfikacyę traktatu pokojowego z Austro-Węgrami,** by nawiązać jak najrychlej stosunki dyplomatyczne z monarchią.

Poufne oświadczenia dra Kuehlmanna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi:

Sekretarz państwa dr Kuehlmann poczynił wczoraj wobec przywódców stronnictw parlamentu poufne oświadczenia o rokowaniach w Bukareszcie.

Następnie przewodniczący wiceprezydent Pasche podziękował sekretarzowi państwa za jego wywody i imieniem obecnych posłów wyraził oburzenie i ubolewanie z powodu, że »Deutsche Tageszeitung« walczy przeciw drowi Kuehlmannowi, siejąc osobiste podejrzenia. To wciąganie osobistych stosunków w walkę polityczną musi być jak najstanowczej potępione.

Wywiad z Scheidemannem.

(Telefonem.)

Wiedeń, 26 kwietnia.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Budapesztu:

Sprawozdawca berliński »Az Est« ogłasza wywiad z pos. Scheidemannem w sprawie ważności rezolucyi lipcowej parlamentu niemieckiego. Scheidemann zaznaczył, że nie mówi z upoważnienia większości parlamentu. Większość stronnictw trwa przy rezolucyi pokojowej. On sam jest również zwolennikiem pokoju kompromisowego w myśl rezolucyi lipcowej. Nie musiałby jednak z drugiej strony uważać tego za dogmat, gdyby nastąpiła radykalna zmiana stosunków. — W sprawie wojny i pokoju wypowiedziałem się już dostatecznie.

Scheidemann zaznaczył wkońcu, że Niemcy prowadzą jedynie wojnę obronną.

Sądy niemieckie we Flandryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bruksela, 26 kwietnia.

(Biuro Wolffa). Wspólne rozporządzenie generała gubernatora i generalnego kwatermistrza powołuje do życia we Flandryi i Walonii sądy niemieckie. Utworzone będą cesarskie sądy powiatowe, które feryować będą wyroki, stosując niemiecką procedurę cywilną i karną.

Rokowania Niemiec z Holandyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 kwietnia.

»Lok. Anz.« podaje, że niemiecki kierownik rokowań z Holandyą w sprawie nowej umowy gospodarczej odjechał do Berlina. Poseł holenderski w Berlinie znajduje się w drodze do Hagi. Oczekują w Hadze, że z końcem tygodnia rząd złoży w Izbie wyjaśnienia co do stanu tej sprawy.

O żywność dla Szwajcaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 kwietnia.

W sprawie doniesienia szwajcarskiej agencyi depeszowej, że Niemcy zapewniły szwajcarskim okrętom zbożowym wolność przejazdu, dowiaduje się Biuro Wolffa z dotyczącego źródła, że wiadomość ta wymaga uzupełnienia. — Jest wprawdzie zgodnem z prawdą, że rząd niemiecki, oceniając niedostatek Szwajcaryi, w jaki popadła skutkiem wygładzającej wojny, prowadzonej przez koalicyę, zapewni swobodę przejazdu okrętom, mającym podjąć żeglugę celem zaopatrzenia Szwajcaryi pomimo złączonych z tem wielkich trudności w prowadzeniu wojny morskiej, jednakże rządowi szwajcarskiemu wyraźnie przedstawiono, aby swej ludności nie pozostawił w wątpliwości co do tego, że aczkolwiek dotyczący rozkaz natychmiast zostaje wydany, ze względów techniki rozkazów dopiero po trzech miesiącach można liczyć na to, że każdy okręt wojenny, znajdujący się na morzu, otrzymał rozkaz przepuszczenia okrętów, przeznaczonych dla zaopatrywania Szwajcaryi. Dalej zwrócono uwagę rządu szwajcarskiego na to, że swoboda przejazdu także po upływie trzech miesięcy będzie utrudnioną i niepewną przez to, że prezydent Stanów Zjednoczonych okręty holenderskie, zabrane w portach amerykańskich wbrew prawu, zmusza do tego, aby zamiast flagi holenderskiej używały flagi amerykańskiej, choćby nawet miały służyć do zaopatrywania Szwajcaryi. Gdyby poza tem niemieckie okręty wojenne z jakichkolwiek powodów nie otrzymały wydanego rozkazu i gdyby z nieświadomości o przyrzeczeniu rządu niemieckiego zatopiły okręt, naładowany towarami dla zaopatrzenia Szwajcaryi, dlatego, że w myśl prawa narodów upoważnione są do zatapiania każdego okrętu pod flagą nieprzyjacielską, bez względu na jego ładunek, to wina nie spadnie na rząd niemiecki, lecz na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Z frontu zachodniego.

Rotterdam, 26 kwietnia.

»Times« oświadczają, że obecnie rozpoczyna się **olbrzymia bitwa o kanał La Manche,** która trwać będzie przez całe lato.

Zurych, 26 kwietnia.

Dzienniki medyolańskie donoszą z Paryża: **Calais i Dunkierka są fortyfikowane od strony lądu.** Pracują nad tem oddziały pionierów angielskich i amerykańskich.

Walka o Kemmel.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 25 kwietnia wieczorem:

Armia generała Sixta von Armin stoi w walce o Kemmel.

(Kemmel leży mniejwięcej w połowie drogi między Bailleul a Ypern. Przyp. red. »Now. Ref.«)

Postępy armii niemieckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 kwietnia.

(Reuter). »Evening Standard« donosi pod datą 25 bm.:

W dzisiejszych walkach Niemcy **poczynili postępy w kierunku ku Amiens.**

Attachés wojskowi na froncie.

Zurych, 26 kwietnia.

»Corriere della Sera« donosi, że przebywający w Paryżu obcy attachés wojskowi i korespondenci wyjechali na front.

Ataki samolotów.

Paryż, 26 kwietnia.

»Telegraphen-Union« donosi: Jak stwierdza »Matin«, sześć samolotów niemieckich bombardowało Calais.

Zurych, 26 kwietnia.

Pisma paryskie donoszą o nieznanej dotąd wyprawie samolotów niemieckich na Paryż, podczas której 9 mężczyzn i 15 kobiet zostało zabitych, a 62 osób odniosło rany.

Echa ataku na Zeebruegge.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 kwietnia.

(Reuter). Ze sprawozdań uczestników w ataku na Zeebruegge wynika, że wjazd do kanału Zeebruegge zablokowany jest przez dwa zatopione krążowniki. Śluzy wysadzono w powietrze. Jedną łódź torpedowa niemiecka storpedowano, drugą przejechano, trzecia zatopiono. — Wszystkie armaty i składy amunicyi na wybrzeżu zniszczono. Wiadukt między wybrzeżem a lądem zniszczono.

Londyn, 26 kwietnia.

Admiralicya donosi: W dalszym ciągu przedsięwzięcia na morzu, wdrożonego przeciw wybrzeżom nieprzyjacielskim, nasi lotnicy dokonali wczoraj przed południem rekonesansu i ataku bombami. Z powodu chmur trudno im było czynić spostrzeżenia, wobec czego opuścili się na wysokość 50 stóp. Gdy się rozwidniło, zobaczyli z oddalenia 20 jardów okręty, zatopione na wybrzeżu w Zeebruegge i w Ostendzie, zamykające większą część portu. Rzucono szereg bomb na cele, położone na wybrzeżu.

Londyn, 26 kwietnia.

Biuro Reutera donosi:

Wedle opowiadania dwóch oficerów okrętu „Vindictive" okręty angielskie, które wykonały atak na Zeebruegge, zbliżyły się do wybrzeża pod osłoną chmur gazowych. Chmury te rozciągały się od Zeebruegge do Ostendy. W ten sposób sprowadzono na pewien czas Niemców w błąd. Skoro Niemcy spostrzegli okręty angielskie, rozpoczęli kanonadę, która wkrótce przemieniła się w okropny szybki ogień artyleryi. Z pomostów do lądowania, wiezionych na okręcie „Vindictive", tylko dwa były możliwe do użycia. Oddział, wysadzony na ląd, poniósł nadzwyczajnie ciężkie straty od ognia granatów. — Oddziałowi, który wylądował, udało się rzucić na kotrtorpedowiec mniej więcej 50 granatów ręcznych, które wywołały silne eksplozye. Drugi torpedowiec nie zdołał się zbliżyć. Wojska wysadzone na ląd wykonały atak na baterye lądowe, lecz o wyniku tego przedsięwzięcia nie ma wiadomości. Gdy oddział powrócił na pokład „Vindictive", górny pokład okrętu przedstawiał straszny widok, ponieważ był zalany krwią. Wszędzie leżeli zabici i ranni. Kapitan mimo ognia kartaczy z najzimniejszą krwią wydawał rozkazy i wyprowadził okręt pod osłoną nowych kłębów gazu. Pod wiaduktem w Zeebruegge wysadzono w powietrze 2 tonny materyału wybuchowego, aby uniemożliwić nadejście posiłków z wybrzeża.

Rekonesans floty austryackiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Nasze lekkie siły zbrojne morskie w ostatnim czasie kilkakrotnie podjęły ataki w cieśninie Otranto, przyczem nie zauważyły ani ruchu parowców ani statków strażniczych. Przy rekonesansie, podjętym przez część naszej flotyly torpedowców w nocy z dnia 22 na 23 bm. na obszarze przed Waloną, spostrzeżono nieprzyjacielskie torpedowce i zaatakowano je. Po krótkiej walce artyleryjskiej, w czasie której zauważono dobry skutek, gdy przeważające siły nieprzyjacielskie, zaalarmowane z portu, podjęły walkę, i ponieważ cel ataku został osiągnięty, to jest zaniepokojono ruch w cieśninie i zaalarmowano port, w pobliżu którego walka toczyła się, walka została przerwaną. **Jeden nieprzyjacielski kontrtorpedowiec został ciężko uszkodzony i stanął nieruchomy, drugi kontrtorpedowiec nieprzyjacielski w czasie walki zawrócił do Walony.** Nasze okręty nie poniosły ani strat w ludziach ani uszkodzeń.

Zależność Serbii od Anglii.

(Telefonem.)

Wiedeń, 26 kwietnia.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Genewy:

Poważni członkowie tutejszej kolonii serbskiej opowiadają o znacznych różnicach między rządem serbskim a większością skupczyny w kwestyi dalszego prowadzenia wojny. Stronnictwa skupczyny domagają się od Pasicza, by wdrożył natychmiast rokowania pokojowe, Pasicz jednak na to żądanie bezwarunkowo zgodzić się nie chce. Znaczna liczba posłów grozi mu z tego powodu odmówieniem kredytów.

W Genewie panuje przekonanie, że król Piotr i Pasicz zależni są zupełnie od Anglii.

Sytuacya w Odesie.

»Dziennik Kijowski« z 19 kwietnia zamieszcza następującą depeszę ukraińskiej agencyi telegraficznej z Odesy:

Główodowodzący wojskami austryacko-niemieckiemi okręgu odeskiego von Beltz w rozmowie z przedstawicielami prasy zaznaczył, że Austryacy i Niemcy przyszli, by pomódz Ukrainie utworzyć nowe życie. »My, — mówił gen. Beltz — uznajemy wszystkie partye i nie wtrącamy się do waszych spraw wewnętrznych, lecz bardzo proszę, uspokajacie ludność, niech zostanie przerwana ta walka, która dzień i noc toczy się na ulicach miasta. To ocali wasze piękne miasto od bombardowania«.

Na zapytanie, o jakiej walce mówi, generał odpowiedział, że chodzi tu o występne czynniki, które pozostały po bolszewikach. Na ulicach w dalszym ciągu strzelanina, zabójstwa i grabieże. Napadnięto jednego z naszych oficerów, strzelano do niego. Gdy będą o tem czytać w gazetach, wielu może pomyśleć, że uloźmy rostrzeliwać naszych oficerów i żołnierzy po jednemu. To jednak nie uda się i doprowadzi do tego, **że my z bronią w ręku i tysiącem oczu weźmiemy miasto pod swój dozór«.**

Potem generał wskazał, że jest rzeczą pożądaną, by społeczeństwo i prasa odnosiły się oględnie do pojęć, jak okupacya, rekwizycya i nie przedstawiały Austryaków i Niemców jako gwałcicieli.

Klęska Korniłowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 26 kwietnia.

Wedle doniesienia petersburskiej agencyi telegraficznej wojska sowietów **pobiły dnia 18 kwietnia oddziały generała Korniłowa koło Jekaterynodaru i rozproszyły je. Korniłow miał odnieść ciężką ranę w walce i umrzeć z powodu niej.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Dnia 17 marca

b. r. zgubiono zegarek złoty, damski, z branzoletą, 18 próby, w przechodzie od młynów Baruchowskich, III Most, ul. 5 Listopada, Dietlowską na Grzegórzecką. Zegarek ten był u podpisanego w naprawie, który przez to ma wielkie nieprzyjemności sądowe. Łaskawy znalazca raczy się zgłosić pod l. 7 ul. Grzegórzecka za sowitem wynagrodzeniem. Jan Korcz. 4371 1 2

Zarządczyni

większego kasyna, pragnie zmienić posadę, najchętniej do kopalni lub fabryki. Zgłoszenia pod M. B. 225. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 4311 1 3

Młody

pomocnik handlowy

z działu korzennego poszukuje posady od 1 maja. Zgłoszenia pod „**Posada**" poste restante **Andrychów.** 4107 1 4

Sekretarz prywatny

Mężczyzna 33-letni obejmie w Krakowie na wolne godziny miejsce jako prywatny sekretarz. Zgłoszenia pod „Skromnie" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 4322

Leśnik

z wieloletnią praktyką gospodarstwa leśnego i manipulacyą leśną, żonaty, wolny od wojska, poszukuje posady. Zgłoszenia: **C. B. 300.** poste restante, **Mszana Dolna.** 4331 1 3

Maszynista

zdolny, wolny od wojska, obznajomiony w młynie, tartaku i cegielni, poszukuje posady. Adres: **Juraszek**, Dębica. 4334 1 3

Młoda

inteligentna osoba poszukuje posady, jako zarządczyni domu; chętnie zajmie się dziećmi! Zgłoszenia pod **W. 10.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 4339 1 3

Uczę gry fort.

łatwą metodą, osoby starsze. Zgłoszenia pod **M.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 4404

Pokój umeblowany

z kuchnią, do wynajęcia. Ul. Szlak l. 33. 4321 1 2

Piękne meble salonowe

konsola z lustrem i stolik okrągły (złocone, z czarnym marmurem), do sprzedania. Ul. Krowoderska 53, III piętro, na lewo. Od godz. 3 do 4. 4323 1 5

W sanatoryum

dla chorób nerwowych i przemiany materyi, lub u specyalisty chorób wewnętrznych, młody, inteligentny, nieżonaty mężczyzna przyjmie obowiązki sekretarza [lub siły pomocniczej w zarządzie, celem ulżenia sobie kosztów leczenia się. Zna gruntownie język niemiecki i umie pisać na maszynie. Reflektuje ewentualnie na dłuższy pobyt. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Administr. „N. Reformy" pod **„Zaufania godny 32".** 4340 1 3

Kupię

dom-willę, w Wielkim Krakowie, o 4 do 8 ubikacyi, z ogródkiem, bez pośrednictwa. Zgłoszenia pod „**Ada**" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4338

14.000 K

do ulokowania na II hipotekę, na 5%. Zgłoszenia listownie pod „**Porzyczka 14**" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 4374 1 2

Pokoju

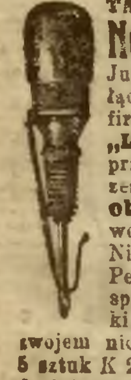
kawalerskiego, z osobnem wejściem, przy ul. Basztowej, Andrzeja Potockiego, Szewskiej lub w Rynku głównym poszukuję od 1 lub 15 maja. Zgłoszenia pod **E. B.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 4382

Rysownika

do kopiowania planów technicznych poszukuje Ekspozytura kraj. biura melior. Zgłoszenia: ul. Smoleńsk l. 10, II piętro. 4400 1 2

50 koron

dam za wyszukanie mieszkania, składającego się z 1 lub 2 pokoi i kuchni w Krakowie. Zgłoszenia listowne pod „**50 K**" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 4406 1 4



TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE!

Nowość! Patent światowy.

Już dziś ogólne znany, wyłącznie z naszej polskiej firmy pochodzący, jest **„LUMAX"**, praktyczny przyrząd dla każdego do zeszywania skóry, pasów, **obuwia,** płótna, płacht wozowych, worków i t. p. Niezbędny dla wszystkich. Pełna gwarancya. **Polski sposób użycia!** Cena 1 sztuki z rozmaitemi igłami, swojem nici K 4·70 z przesyłką, 5 sztuk K 21·—. Za zaliczką o 50 h drożej. Generalne fabr. zast.: **Dom handlowy M. Pierożek i S-ka, Kraków, ul. Karmelicka 9 W (nowy lokal). Odsprzedawcom rabat.** Wiele pism dziękczynnych i dodatkowych zamówień. 2976 9 0

Kelnerki

z kaucyą poszukuje **Bar amerykański, Szewska 14.** 4363 1 3

Zgubiono

w Krakowie na dworcu dnia 14 kwietnia portfel (teczkę), w której między innemi znajdywały **się weksle,** a mianowicie: 4396 1 3

5 z podpisem p. Jana Bołoz Antoniewicza jako akceptanta, z których dwa opiewały po 6000 K, dwa po 3000 K, a jeden na 2000 K, zresztą niewypełnione;

2 z podpisem Dra Artura Ostermana jako akceptanta, każdy na 3000 K, płatne dnia 15 lipca 1914; zresztą również niewypełnione.

Za zwrot tych weksli do rąk Dra Izydora Ausschnitta, adwokata w Buczaczu, znalazca otrzyma wynagrodzenie.

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego

ul. Floryańska 1

poleca ostatnie egzemplarze cennego wydawnictwa:

Księga pamiątkowa 3 Maja

zebrał i wydał

Kazimierz Bartoszewicz.

Dzieło to, prócz barwnego i najszczegółowszego opisu uchwalenia Konstytucyi, podaje przedruk najciekawszych współczesnych broszur i utworów poetycznych, korespondencyę króla, tyczącą się 3 Maja, historyę następnych obrad sejmowych, oraz wiele innych materyałów, składających się na najlepszy obraz wiekopomnej chwili historycznej. 4370 1 3

Cena 2 tomów 6 koron.

Osoba

40-letnia, inteligentniejsza, która dobrze gotuje, szyje, prasuje, zajmie się gospodarstwem domowem u lepiej sytuowanego mężczyzny, lub młodego małżeństwa. Zgłoszenia: Zofia Cieplik w Kaniowie, p. Dziedzice. 4362

Urządzenie sklepowe

wraz z maglą i lodownią z powodu stosunków wojskowych zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod **U. R.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 4367

Słoninę

dam za nowe buciki damskie, dobrej jakości, Nr 39. Zgłoszenia pod „Zamiana" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 4393 1 3

Osoba młoda

inteligentna, znająca się na gospodarstwie, przyjmie posadę — chętnie jako wyręczycielka pani domu. Zgłoszenia pod **B. H.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 4390 1 3

Zakład fryzyerski

poszukuje zaraz **zdolnego pomocnika. G. Kleinberger, Kraków, XII,** ul. Kościuszki l. 7. 4386

Potrzeba

zdolnych panien do bluzek i do pomocy przy żakietach. Ul. Karmelicka l. 14, II p., front. 4389 1 2

Od 1 maja

będę **wydawać obiady.** Ul. Smoleńska l. 35, parter, na prawo. 4385 1 2

Do sprzedania

duża, czarna chustka z prawdziwej koronki, zupełnie nowy frak na wyższego mężczyznę, rzeczy dziecięce, miękki kapelusz męski, bluzka popelinowa. Wiadomość u stróża, ul. Krowoderska l. 37. 4387

Saldo-kontystka

potrzebna zaraz w biurze **fabryki „Asbit",** Kraków, ul. Starowiślna l. 55. Zgłoszenia osobiste między godz. 10 a 12 przed południem. 4391 1 2

Słoneczny pokój

front, umeblowany, do wynajęcia od 1 maja. Ul. Radziwiłłowska 20, II p., na prawo. 4392 1 2

Rower

mało używany, przedwojenny, do sprzedania. Oglądać można od godz. 12 do 3, przy ul. Topolowej l. 48, niski parter, u Strumińskiej. 4384

Dwa fortepiany

Bösendorfer i Wiener Produktiv-Genossenschaft, w zupełnie dobrym stanie, zaraz okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia pisemne pod **M. J.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 4380 1 3

Kupuję garderobę

męską, używaną; płacę najwyższe ceny. Napisać korespondentkę do L. Schmausa, Kraków, ul. Szeroka l. 22. 3834 8 20

PALATYN

jest najlepszą farbą do materyi, płótna, jedwabiu i t. d.

Wszędzie do nabycia.

Główny skład na Galicyę i Austro-Węgry: 3330 7 8

J. Leserkiewicz, Kraków, Zielona 8.

Poszukuje korepetytora

najchętniej nauczyciela(-ki) ludowego(-ej), do przerobienia materyału ze szkoły ludowej z chłopcem. Płaca 2 K za godzinę. Zgłoszenia: ulica Karmelicka l. 52, II p., na prawo, od godz. 6—7 wieczorem. 4381

Do sprzedania

wózek dziecięcy, sportowy, i magiel pokojowy. Ul. Wygoda l. 3, II piętro. 4326 1 2

Potrzebna osoba

do zajęcia się kilkorgiem dzieci. Szczegóły: Dr Sikorska, Klinika neurologiczna, od godz. 6—8. 4372 1 2

Służącą

do wszelkiej pracy, znającą się na kuchni, lub **kucharkę,** przyjmie zaraz. Zgłoszenia: Restauracya, Rozwadów n. Sanem, Rynek 4. 4333 1 4

Potrzebna zaraz

na wieś, do dworu, **praczka-pokojowa,** umiejąca doskonale prać i prasować męskie koszule na twardo, bez zarzutu. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw proszę adresować: Zarząd dóbr Dąbrowica, p. Chrostowa. 4332 1 3

Panienek

do nauki modniarstwa poszukuje magazyn mód pod firmą „**Aurelia**", ul. Sławkowska l. 30. 4315 1 6

Zdolna przykrawaczka

do pończoch systemem z trzech par dwie pary, potrzebna do pracowni pończoch Julii Gancarczyk, Kraków, ul. Mikołajska 16. Płaca dzienna 6—10 K. 4307 1 2

2 pokoje

umeblowane, z kuchnią lub bez, z gazem, do wynajęcia na czas od 1 maja do 1 lipca; ewentualnie pokój kawalerski, ładnie umeblowany, z osobnem wejściem, w oficynie, I p., na czas nieograniczony. Zgłoszenia list. pod **K. M.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 4319 1 2

Do wynajęcia

pokój słoneczny, elegancko umeblowany, z elektryką i usługą, dla mężczyzny na stanowisku, zaraz lub od 1 maja. Ul. Grabowskiego l. 5, I piętro, drzwi lewe. 4306 1 2

Sprzedam

żakiet męski z kamizelką, buciki damskie Nr 37 i męzkie Nr 41, torbę ręczną, skóra krokodyla. Ul. 5 Listopada l. 6, parter, w podwórcu, na lewo. 4312

Krem do golenia

tanio do sprzedania, hurtownie i częściowo, w składzie towarów galanteryjnych **M. Horowitza w Krakowie,** ul. Dietlowska l. 46. 3798 4 6

Sprzedam

urządzenie sklepowe i niewielką ilość towaru. Zgłoszenia pod **R. 111.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 4138 4 7

Zarząd dóbr Czudec

poszukuje **gorzelnika** (katolika), który podejmie się prowadzenia tartaku z gorzelnią złączonego. Wymagana znajomość rachunkowości i kilkoletnia praktyka. — Odpisy świadectw wnosić pod adresem: Zarząd dóbr, p. Czudec. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 4118 4 6

Główną wygraną

300.000 K i

premię

700.000 K

można mieć przez kupno

$^1/_1$ losu	$^1/_2$ losu	$^1/_4$ losu	$^1/_8$ losu
200 K	100 K	50 K	25 K

Początek ciągnienia V-tej klasy **dnia 10 kwietnia do 7 maja.**

Zamawiając zaraz, można jeszcze otrzymać losy od

M. Knellera

biura c. k. loteryi klasowej.

Wiedeń V, Ziegelofengasse 23.

Telefon 55.103. 3878 6 20

Pierwsza, koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Wyższa szkoła kroju i szycia

Józefy Zabielskiej

ulica św. Krzyża 7

otwiera dnia 1 maja dla pań i panienek, szyć umiejących, 1-miesięczny **kurs najłatwiejszego kroju;** dla nieumiejących zaś szyć 3-miesięczny **kurs kroju i szycia,** na przystępnych warunkach. — Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 9-tej rano do 12 i od 3 po południu do 6. 4263 2 3

Od lat istniejące

KURSA PRAWNICZE „IUS"

KRAKÓW, GARBARSKA 6, „IUS"

ułatwiają **dokładne** przygotowanie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych **w krótkim czasie,** przez użycie odpowiednich podręczników.

System pisemny, korespondencyjny.

Dla wojskowych i prowincyi wypróbowany system **szybkiego i pewnego** przygotowania w drodze pisemnej korespondencyi bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.

SYSTEM PISEMNY zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne.

Kursa prawnicze „IUS" umożliwiają należyte wyzyskanie urlopów, udzielają wszelkich informacyj.

WYPOŻYCZAJĄ

komplety podręczników, skryptów i skrótów.

Lekcye indywidualne i zbiorowe. 4148 3 10

KUPIĘ ZARAZ:

Dom parterowy z ogródkiem. Kamienicę względnie willę z komfortem (ewent. z wjazdem). — **Dwa folwarki** mniejsze do 300 morgów z inwentarzem lub bez.

SPRZEDAM:

Parcele budowlane, osobno lub w całości, nadające się także na cele przemysłowe. — **Kilkanaście realności** mniejszych i większych, tak w Krakowie, jak na prowincyi. — Wyrabia się **dogodny kredyt** hipoteczny.

Konc. Biuro pośrednicze **„Opcya",** Podgórze-Kraków, ulica Lwowska 22, I p., godziny urz. od 3—7 wiecz. 4277 2 8

Znaczna instytucya finansowa

poszukuje 4291 1 5

rutynowanych sił buchalteryjnych.

Zgłoszenia z wyszczególnieniem odbytych studyów, praktyki, warunków i terminu wstąpienia pod **„Bank 20"** do Administracyi „N. Reformy".

Rada i Dyrekcya

Stowarzyszenia Oszczędności i Pożyczek „Wzajemna Pomoc" w Podgórzu

z poręką nieograniczoną w sądzie zapisane

zapraszają swych P. T. Członków na

XXXVIII Doroczne Ogólne Zgromadzenie

odbyć się mające **w niedzielę dnia 5 maja 1918 r.** o godzinie 3, względnie o 3 i pół po południu w lokalnościach Stowarzyszenia w Krakowie, Rynek Podgórski l. 4, z następującym

Porządkiem obrad:

1) Zagajenie przewodniczącego i powołanie sekretarzy;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z rachunków i czynności za rok 1917;
3) Sprawozdanie Wydziału sprawdzającego z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4) Wybór dwóch Członków Rady na lat 6;
5) Wybór trzech zastępców Członków Rady na 1 rok;
6) Wybór trzech Członków i dwóch zastępców Wydziału sprawdzającego na rok jeden;
7) Wybór jednego dyrektora i jednego zastępcy dyrektora na lat sześć;
8) Wnioski i uchwały; 4344
9) Odczytanie protokołu i zamknięcie Zgromadzenia;

DYREKCYA:

Karol Breuer. Kazimierz Jodłowski. Dr Kazimierz Służewski.

RADA:

Prezes: **Inż. Karol Rolle.** Wiceprezes: **Wincenty Wodzinowski.**

Sekretarz: **Henryk Waciega.**

Podeszew skórzanych „Soliderma"

Nr 39—46 stancowanych, dostarcza spiesznie **chrudymska** fabryka podeszew 4120 2 3

Jana Bláhy, Tow. z o. p., Chrudim, Czechy.

Magazynier-ekspedytor

energiczna, uczciwa siła, potrzebny do fabryki farb w Krzeszowicach z powodu powołania do wojska dotychczasowego urzędnika. Oferty listowne należy wysyłać pod adresem: **L. & G. Kaden, Tow. akc. w Krakowie,** skrytka pocztowa 115. 4143 3 3

Do sprzedania

czarny angiez z kamizelką. Ul. Kremerowska l. 12, parter, na prawo. 4209 2 2

Meble antyczne

stół owalny, 3 krzesełka, komoda z biurkiem, lustro 3-ramienne, szafa, **dywan perski** 3×2½ mtr. **obrazy wybitnych malarzy,** a także kilka starych. Oglądać można od godz. 11—1 i 3—5. Ulica Sławkowska 30, I p. (nad kawiarnią „Warszawa"). 4123 3 5

Do hotelu „Austrya"

potrzebna stała **praczka** za dobrem wynagrodzeniem z mieszkaniem; również **pokojowa** fachowa, od 1 maja. Zgłosz.: hotel „Austrya", ul. Pawia l. 6. 4302 2 3

Dywan perski

(antyk) 12 m² do sprzedania. Ulica Krowoderska 13, II p., od g. 2—5. 4244 2 3

Biegła kasyerka

władająca językiem polskim i niemieckim, znajdzie zaraz stałą posadę. — Zgłoszenia wprost do firmy **Reim i Ska,** Kraków, Rynek 37. 4259 2 3

3 buhaje fryzyjskie

czarno z białem srokate, po importowanych rodzicach, do sprzedania. — Cena K 2500, 3000, 4000. Wiek 12—15 miesięcy. Zarząd dóbr, p. Czudec. 4117 4 6

W nocy 21 na 22 kwietnia jadąc z Przemyśla do Krakowa pociągiem Nr 22, zgubiono portfel czarny, z pieniądzmi, dokumentami wojskowymi i fotografiami. Łaskawy znalazca raczy odesłać portfel z dokumentami, a pieniądze zatrzymać. Adres: Józef Pilch, Niepołomice 426. 4265 2 5

Konia z wozem

skradziono dnia 17 kwietnia na Rynku Kleparskim. Za wskazówki do odzyskania konia i wozu 300 K nagrody. Jan Żak, Boleń (pod Krakowem). 4308 2 2

Pół-morgowa

parcela budowlana do sprzedania w Przegorzałach. Wiadomość na miejscu, gospoda „Wypoczynek pod Bielanami" szosa bielańska. 4264 3 3

Ekspedyent

katolik, możliwie z działu farbowego lub korzennego, znajdzie zaraz posadę. Potrzebny również

kantorzysta

samodzielny korespondent, biegły w rachunk. i kalkulacyi. Zgłoszenia pisemne wprost do firmy **Reim i Ska, Kraków,** Rynek 37. 3732 2 3

Willa murowana

I-piętr., blisko dworca, pół godziny od Krakowa, 7 pokoi i t. d., ⅓ morga sadu, cena 70.000 K, sprzeda firma **J. Ropski, konc. biuro kupna i sprzedaży, Kraków, ul. Szewska l. 5.** 4261 2 3

Ogrodnik

kawaler, lat 33, z wszechstronną praktyką w pierwszorzędnych zakładach handlowych kraju i zagranicy, władający językiem polskim, czeskim i niemieckim w słowie i piśmie, z dobrym talentem dyspozycyjnym, poszukuje posady jako kierownik większego przedsiębiorstwa ogrodniczo-handlowego lub t. p.; zna się także na gospodarstwie rolnem, może więc objąć posadę także jako rządca lub ekonom w średnim majątku. Zgłoszenia pod „Wolny", poste restante Wielkie Drogi, k. Skawiny. 4212 2 3

HERBATON

przy badaniu przez c. k. urząd dla badania środków spożywczych został uznany za nieszkodliwy dla zdrowia i za znacznie lepszy od innych namiastek; wystarczy dać 2 łyżeczki do szklanki gotowanej wody, i zastąpi w zupełności najlepszą herbatę z rumem. Cena 1 litra z rumem 3 K 60 h, bez rumu 2 K 80 h. Flaszki proszę przynieść ze sobą. Na prowincyę wysyłam najmniej 150 litrów, gdyż mniejszych beczek nie mam. Przy zamówieniu proszę posłać zadatek lub beczkę.

KAZIMIERZ LUDWIŃSKI

3355 **fabryka cukierków i herbatonu** 16 20

Kraków, Bracka 5. — Sklep. — Filia: Karmelicka 18.

SZYBKO

i starannie przepisuje i powiela: skrypta, sprawozdania okólniki, podania i t. d. Konc. biuro przepisywań

H. Pałuskiej w Krakowie, Floryańska 34.

Tamże wzorowa **Szkoła** pisania na maszynach. 4125 5 5

Realność w Podgórzu

składająca się z dwóch domów w śródmieściu, jest z wolnej ręki natychmiast tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Julii Bostonowej, Podgórze, ul. Zamojskiego 28, II p. 4285 2 3

ERDAL

Pierwszorzędna pasta do bucików 4090 3 3

Samosprzedaż dla Galicyi

JÓZEF LAX, Kraków, 5-go Listopada 6.

Muzyków

artystów wytrawnych, rutynowanych, wysoce uzdolnionych, sumiennych: pianistów, skrzypków o szlachetnym, pełnym tonie, harmonistów i t. d. do zespołu muzycznego nawskroś artystycznego poszukuje dyrekcya „Uciechy".

Wysokość płacy obojętna!

Zgłoszenia **tylko osobiście** codziennie do 25 b. m. w godzinach od 10-ej do 1-ej w południe przyjmuje kancelarya „Uciechy", ulica 5 Listopada 16. 4008 3 3

Kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych

NASIONA

koniczyn: czerwonej, białej, szwedzkiej, przelotu, lucerny, seradelli, pastewnych buraków, marchwi, buraków ćwikłowych i kilka uszlachetnionych odmian cebuli, kapusty, czarnuszki, gorczycy i t. d. 1473 12 0

WOJENNA CENTRALA HANDLOWA

(Oddział rolniczy)

Kraków, ul. Sławkowska 4, II p. Tel. 2372.

Kucharz

w średnim wieku, poszukuje miejsca każdego czasu w domu prywatnym, w pensyonacie, kuchni oficerskiej i t. d. Zgłoszenia: kucharz, ul. Czarnowiejska l. 5, I p., u p. Wojtanowicz. 4250 2 2

Zarządu

większego majątku lub mniejszej dzierżawy poszukuje agronom z bardzo dobremi poleceniami. Zgłoszenia: B. B. agronom, Biuro dzienników Sokołowskiego, Lwów. 4284 2 2

Froter

podejmuje się czyszczenia okien, froterowania, wiórowania i lakierowania posadzek. Adres: ul. Pędzichów l. 3, sklep korzenny. 4310 2 3

Kupię rower

używany, w dobrym stanie. Wiadomość: Podgórze, ul. Słowackiego 4, II piętro. 4283 3 3

Mieszkanie

składające się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, z wodociągiem, I p., przy ul. Mazowieckiej l. 16. Dz. XVII, do wynajęcia. 4246 3 3

Poszukuję

na popoł., intel. panny do towarzystwa 3 dorosłych dzieci. Może być Niemka. Kahane, ul. Stradom l. 21, IV piętro. 4298 2 3

Do sklepu

zegarmistrz. - jubilerskiego poszukuje się starszego pomocnika zegarmistrza, tylko pierwszorzędną siłę samodzielnie pracującą, i panny do ekspedycyi z ładnem pismem. Zgłoszenia listowne z podaniem warunków pod „C. B." do firmy Hopcasa i Salomonowej, ul. Szczepańska 9. 4299 2 3

Pomocnik handlowy

z działu kolonialnego, bufetowiec, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod „Królewiak" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 4327 2 3

Uczeń

do cukierni i pracowni potrzebny w cukierni Rosiewicza w Przemyślu. 4328 2 3

Kupię bundę podróżną

najchętniej sławucką, używaną, w dobrym stanie, na średni wzrost. Zgłoszenia: Okęcki, Biała, ul. Kolejowa l. 23. 4341 2 2

Zarząd dóbr Łazy, p. Oświęcim, ma do sprzedania zdrowy

narybek karpia

po 10 K za kopę. 4248 2 3

Kupię szafę

ewentualnie 2 szafy jednakowe, a dam za nie jedną i dopłacę. Teofil Nikiel, ul. Długa 6. 4360 2 2

Z powodu wyjazdu

do wynajęcia na 3 miesiące mieszkanie z komfortem urządzone, i ewentualnie 3 pokoje, przedpokój, łazienka od 1 czerwca. Ul. Bonerowska l. 9, I p. 4353 2 2

Do sprzedania

2 kraty żelazne do okien, takie same, jakie są w oknach Banku Miłosierdzia przy ul. Siennej. Wiadomość: Dębniki, ul. Barska l. 125, u ślusarza. 4354 2 3

Poszukuję

od wakacyj nauczycielki do przerobienia z chłopcem I-szej klasy gimnazyum realnego. Janowa Artwińska, Kliszów, p. Gawłuszowice. 4304 3 3

Krawcy zdolni

potrzebni zaraz za dobrem wynagrodzeniem w teatrze im. Jul. Słowackiego. 4305 3 3

Kawaler

lat 29, zamiłowany rolnik, nawiąże znajomość z panną lub młodą wdową, inteligentną, którąby mu dopomogła kupić realność lub wydzierżawić folwark. Fotografia pożądana. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Inwalida 18".** 4335 1 2

Ożeni się

kawaler, lat 28 liczący, z lepszej katolickiej rodziny, prawnik, na rządowem stanowisku, z panną lub młodą, bezdzietną wdową, posiadającą większy posag. Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem wysokości posagu przy załączeniu fotografii, która przy zachowaniu ścisłej dyskrecyi zostanie zwróconą, pod „**Przyszłość**" do Administracyi „N. Reformy". 4329 1 2

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.